

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 262

BYDGOSZCZ, środa dnia 13 listopada 1935 r.

Rok XXIX.

Współpraca.

Rząd pp. Kościalkowskiego i Kwiatkowskiego nakreślił obraz sytuacji finansowej i gospodarczej Polski z niedwuznaczną wyrazistością i stwierdził, że jest tak źle, iż bez jak najściślejszej współpracy rządu i społeczeństwa z obecnego położenia wybrnąć nie będzie można. Jak dotąd, współpraca rządu z społeczeństwem polega przedewszystkiem na zażądaniu od społeczeństwa ofiar, które mają być możliwie sprawiedliwie rozłożone na wszystkich obywateli i wszystkie warstwy.

I dzieje się rzecz dziwna. Warstwy, które dotąd ponosiły zawsze największe ofiary stanęły na apel rządu, nieomal bez sprzeciwu. Inwalidzi wojenni, którym nowelizacja ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz pozostałych po poległych w roku 1933 zabrała kilkaset milionowe zaległości, powstałe na skutek tego, że przez szereg lat placowano zamiast pełnej renty tylko zaliczki, skreśliła wogóle zaopatrzenie części inwalidów wojennych z b. armji zaborczych i podzieliła zaopatrzenie na trzy krzywdzące kategorie, pierwsi oświadczyli, że nie chcą być wyjęci od świadczeń na rzecz skarbu państwa, skoro wszyscy mają ponosić ofiary.

Urzednicy państwowi i samorządowi zwrócili wprawdzie rządowi uwagę na to, że dotychczasowe ofiary, składane przez świat pracowniczy czy to w postaci obniżek poborów, czy deklarowanych „dobrowolnie“ pożyczek, nie przyniosły skarbu państwa ulgi i że nowe ofiary uczynią sytuację ich katastrofalną, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pogoda się oni ostatecznie z koniecznością nowych ofiar.

Związki zawodowe robotników i pracowników umysłowych pogodziły się z grożącą podwyżką podatku od dochodu milczącego, wychodząc z tego założenia, że lepiej stracić część małą zarobku, niż narazić się na inflację i postawienie kwestji zarobków na skutek dewaluacji pieniądza wogóle pod znakiem zapytania.

Tak to warstwy zawsze najbardziej na rzecz państwa ofiarne, i tym razem nie zawiodą. Idą za apelem rządu i niewątpliwie swoją część do uzdrowienia stosunków dolożą.

Ale poza temi warstwami są jeszcze inne, do których rząd zaapelował. „Mamy warstwę kilkutyśięcy ludzi, którzy — jak mówił senator Małski w czasie dyskusji nad pełnomocnictwami — siedzą przy zastawionym obficie stole, piją i popuszczają pasa, gdy masy cierpią głód i nędzę“. Mamy tysiące jednostek, które w ręku swoim skupiają po kilka a nawet kilkanaście posad i zarabiają tysiące czy nawet dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie. Mamy garstkę baronów cukrowych, węglowych, drożdżowych, bekonowych itd., którzy zarabiają niemal tyle, jak zatrudnieni przez nich robotnicy.

Czy ktokolwiek słyszał, ażeby i oni w imię dobra państwa zgłosili się do współpracy, albo żeby im się rząd dobrał do skóry tak, jak te hieny, żerujące na nędzy społeczeństwa, na to zasługują? Wicepremier Kwiatkowski powiedział, że nawet wydatne obciążenie niezwykle wysokich poborów różnych dygnitarzy nie zapełniłoby dziur budżetowych. Może być, że tak jest, że efekt finansowy gruntownej rewizji poborów najwyższych nie byłby dostateczny, ale jedno jest pewne: efekt moralny byłby niezwykle. Warstwom, najbardziej do-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Uroczyste otwarcie kongresu Związku Inwalidów Wojennych



odbyło się ub. soboty w pięknej sali rady miejskiej Warszawy w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej p. prof. Ignacego Mościckiego (na froncie w środku). Po lewej obok P. Prezydenta — p. premier Kościalkowski, z prawej — marszałek Senatu b. premier Prystor.

Święto Niepodległości w Warszawie Postawa i ekwipunek wojska budziły zachwyty obcych.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.) Pogoda w dniu wczorajszym była przecudna. Stanowiło to prawdziwą niespodziankę dla wielu, gdyż w ubiegłe lata mieliśmy bardzo złą i dokuczliwą pogodę. Stolica wyglądała bardzo okazale. O godz. 10 rano w katedrze św. Jana została odprawiona Msza św. przez ks. kard. Kakowskiego, który celebrował w asyście liczne duchowieństwo. W stallach

zasiadło pięciu biskupów oraz członkowie kapituły warszawskiej. Na nabożeństwie był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd cały, dyplomacja, generalicja, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni posłowie i senatorowie itd. itd. Główną nawę wypełniły delegacje stowarzyszeń ze sztandarami. Po nabożeństwie zebrani odśpiewali hymn „Boże, coś Polskę“.

Na polu mokotowskim.

Już od wczesnego rana na pole Mokotowa ciągnęły olbrzymie tłumy publiczności. Każdy chciał oglądać wielką rewję wojskową, na której był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Przed godziną 11-tą trybuny były już szczerlnie obsadzone. Miejsce, z którego śp. marszałek przyjmował defilady i na którym usypano kopiec w czasie pogrzebu, gdzie też złożono trumnę na lawecie armatniej, udekorowano flagami o barwach narodowych i mnóstwem zieleni oraz żywego kwiecica.

Honorowe miejsca zajęli przedstawiciele państw obcych, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych oraz cały rząd. Przybył również minister spraw zagranicznych p. Beck. Gdy przybył generalny inspektor gen. Rydz-Śmigły, wojsko stanęło na baczność, a orkiestra odegrała hymn narodowy. W uroczysty sposób powitano również Pana Prezydenta. Wojsko sprezentowało broń przy dźwiękach hymnu narodowego, Pan Prezydent przywitał się z premerem i generalnym inspektorem. Po

odebraniu raportu rozpoczęła się wielka defilada.

Odbierający defiladę gen. Rydz-Śmigły stanął u podnóża kopca i w tejże chwili rozpoczęła się defilada.

Zaznaczyć należy, że zarówno całe pole mokotowskie, jak również honorowe trybuny były pięknie udekorowane, szczególnie trybuna Pana Prezydenta, generalnego inspektora sił zbrojnych i trybuna rządowa.

Imponująca postawa wojska.

Defilada wojska była imponująca, wspaniała. Zarówno postawa żołnierza, jak i ekwipunek budziły zachwyty nie tylko wśród rodaków, ale też i przedstawicieli państw obcych, którzy nie szczędzili naszej armji uznania i pochwały.

Najpierw defilowali młodzi podporucznicy, którzy w roku bież. ukończyli podchorążówki. Szły dzielne i karne szeregi byłych podchorążaków z Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Ostrowa Mazowieckiego i z Warszawy. Po raz

pierwszy widzieliśmy rewję młodzieńskich podporuczników. Pomysł ze wszechmiar godny pochwały. Owacyjnie była witana piechota garnizonu warszawskiego. Bardzo dobrze zaprezentowała się artylerja. Wielką owację zgotowano ułanom, szwoleżerom i strzelcom konnym. Porywający jest widok naszych dzielnych kawalerzystów. Defiladę wojsk zamknęły oddziały broni pancernej oraz dwa baony pułku radjotelegraficznego.

W czasie rewji krążyły nad lotniskiem eskadry 1 pułku lotniczego. Zaraz za wojskiem przemaszerowały oddziały policji pieszej i konnej, rowerzystów i motocyklistów, kompanja straży więziennej oraz 9 bataljonów PW.

Uroczysta akademja.

W wielkiej sali Filharmonji odbyła się główna akademja. Cały szereg obchodów zorganizowano w różnych punktach miasta. Urzędy i szkoły były zamknięte. Całe miasto rześście było udekorowane i w godzinach wieczornych oświetlone. Ruch na ulicach był ogromny. Nadzwyczajnymi pociągami przybyło do Warszawy kilka tysięcy osób z różnych zakątków kraju. Pogoda dopisała przez cały dzień. (r)

Paskarze walutowi w Rzymie.

Rzym, 12. 11. (PAT). Przeprowadzono szereg aresztowań wśród bankierów, oskarżonych o nielegalny handel walutami.

Współpraca.

(Ciąg dalszy).

tkniętym operacją rządu, byłoby znacznie łatwiej znieść ciężary, które się na nie nakładają, gdyby widziały, że kończy się okres, w którym „warstwa kilkutyśięcy ludzi siadała do zastawionego obficie stołu, piła i popuszczała pasa”.

Rząd mówi w swym planie „uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych m. in. o zmniejszeniu kosztów utrzymania przez obniżkę cen produktów przemysłu, szczególnie przemysłu skartelizowanego. I znów pytamy: czy przemysł, o którym mowa, zgłosił się do współpracy? Nie. Przemysł ten brutalnie wyzyskuje ostrożność rządu, który powiedział, że cen kartelowych cepami młócić nie będzie, że sprawę cen produktów przemysłu skartelizowanego najpierw zbada a potem dopiero zrewiduje. Kartele więc się nie śpieszą, czekają na wyniki badań komisji ankietowej, a tymczasem będą dość społeczeństwo jak je dotąd doły i chować do kieszeni krocie milionów, wyssanych wyjątkowymi przywilejami ze zubożonych mieszkańców miast i wsi. Czekają i kpią sobie z wszystkiego. Cóż im tam kto może zrobić? Wszak mają poparcie i uznanie. A że tak jest, o tem świadczą choćby taki „drobiazgi”, że przy odznaczeniach, wydanych z okazji „Święta Niepodległości”, „wynagrodzono” m. in. bekoniarzy, niszczących rzemiosło i wyzyskujących rolnictwo — srebrnymi krzyżami zasługi.

Jest „współpraca” i „współpraca”. Na razie polega ona na tem, że jedni dają i cierpią, a drudzy biorą i używają. Ze sprawiedliwością społeczną to nie ma nic wspólnego.

Większość społeczeństwa stoi dziś za rządem pp. Kościalskiego i Kwiatkowskiego. Wie, że spadek, przejęty przez rząd obecny, po 5-letnich rządach grupy „pułkowników”, jest fatalny. Zda się sobie sprawę z tego, że oczyszczenie stosunków wymaga ogromnego nakładu sił i czasu. Ma więc duże wyrozumienie dla rządu. Ale jednego ma prawo się domagać: Tych, którzy nie chcą z dobrej woli złożyć ofiar na rzecz państwa i skłonni są traktować społeczeństwo nadal jako dojną krówkę, trzeba jak najrychlej zmusić do ofiar i posłuchu. Inaczej nowe, ciężkie ofiary większości społeczeństwa znów pójdą na marne. (b)

„Genjalny żart pijacki”.

Jędrzej Moraczewski o polityce Kozłowskiego.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.) Klótnia w rodzinie sanacyjnej przyjmuje formy coraz ostrzejsze. Zawiedziony w swych nadziejach b. poseł BB i redaktor wileńskiego „Słowa” martwi się wydatkami, wywołanymi obchodem „Święta Niepodległości”. Wódcz czerwonych senatorów Jędrzej Moraczewski mówi o ordynacji wyborczej na łamach „Frontu Pracownika umysłowego” tak:

„Pomysł p. Kozłowskiego zastąpienia parlamentu namiastką sejmów, poczęty jako genjalny żart pijacki, został konsekwentnie i pracowicie wykonany przez p. Sławka.

Ludność jednak nie uznała nowej ordynacji wyborczej. W haśle niebrania udziału w wyborach nie słychać było dźwięków antypaństwowych, ale zato aż huczało od oburzenia na „pobór” kandydatów i „robienie” posłów. Tego luku p. Sławek nie słyszał, a w swej boskiej naiwności i dzisiaj bodaj nie słyszy. Dlatego odszedł.”

Były minister sanacyjny, a obecnie przywódca sanacyjnego ZZZ zapomina, że posłowie z ZZZ — zresztą wbrew jego przestrogom — ostatecznie ordynację pomogli uchwalić. Któż jest więc za

Chińczycy przeciw japońskiej porcelanie.

Szanghaj, 12. 11. (PAT.) Japoński sklep z porcelaną, znajdujący się w śródmieściu został napadnięty przez grupę Chińczyków, którzy po rozbiciu witryn i rozrzuceniu ulotek antyjapońskich rozbiegli się.

Czy Graziani posuwa się naprzód?

W powodzi sprzecznych wiadomości.

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, włoskich, abisyńskich i niemieckich PAT ogłasza następujący komunikat z frontów w Abisynji:

W ciągu ostatnich dwóch dni o wydarzeniach na froncie południowym napływają krańcowo sprzeczne wiadomości.

Według otrzymanych dzisiaj wiadomości ze źródeł francuskich, ofensywa włoska na południu odnosi w dalszym ciągu wielkie sukcesy. W ciągu ostatnich trzech dni przednie strażnice włoskie posunęły się rzekomo o 240 klm. naprzód. Oficjalny komunikat włoski, wydany wczoraj w Asmarze przez gen. de Bono jednakże o tem wcale nie wspomina, podobnie jak nie potwierdza wiadomości o zajęciu Sassabaneh ani wczorajszych wiadomości ze źródeł angielskich do Daggabur, odległego o 30 klm. na północ od Sassabaneh w dolinie rzeki Dzerar. Daggabur znajduje się w prostej linii o 180 klm. od Gorrahai, zajętego przed 5 dniami przez Włochów.

W Addis Abebie kategorięcznie za-

przezają wiadomości o zajęciu Daggaburu. Podobnie kwestjonowana jest wiadomość o zajęciu Antolo na froncie północnym.

Wojska włoskie posuwają się rzekomo powoli naprzód, ale jeszcze nie osiągnęły miejscowości Uarandob, położonej w dolinie rzeki Fafan w odległości 50 klm. od Gorrahai.

Jeden z księży koptyjskich, który przybył wczoraj do Addis Abeby z Tembien, oświadczył dziennikarzom francuskim, że nad całą prowincją nieustannie przelatują samoloty włoskie i że w oddali słychać strzały armatnie. W Tembien znajdują się znaczne siły abisyńskie, podzielone na drobne oddziały w celu uniknięcia niebezpieczeństwa ataków lotniczych.

Oddziały te prowadzą walkę podjazdową. Duchowny koptyjski twierdzi, iż stan wojsk abisyńskich nie pozostawia nic do życzenia. Urodzajność gleby i znaczne zapasy zebrane przez ludność zapewniają regularne zaprowiantowanie armji.

Do zdrady Gugsy, jak twierdzi ksiądz koptyjski, nikt nie przywiązuje większe-

go znaczenia a ludność prowincji Tigré nigdy nie zgodziłaby się na jego panowanie.

Komunikat włoski.

Rzym, 12. 11. (PAT.) Według oficjalnego komunikatu, wojska włoskie zajęły wszystkie wyniosłości na południe od Makalle, dominujące nad Scellicot. Wojska drugiego korpusu w dalszym ciągu oczyszczają teren pomiędzy Aksum a rzeką Takazze. Na froncie somalijskim część wojsk gen. Grazianiego oczyściła z nieprzyjaciela terytorjum na północ od Gorrahai.

Lekka włoska kolumna samochodowa, posuwając się doliną rzeki Fafan, zadała ciężkie straty nieprzyjacielowi, zdobywając dwie armaty, liczne karabiny, amunicję, zapasy żywności i materiały wojenne. Wśród jeńców znajduje się Fitaurari Ghellele Tamrat oraz Grasmac Uorchie Belaceu.

W Gorrahai zgłosił uległość wobec władz włoskich Abd el Kerim Mohammed, syn Mullaha, który dowodził ważną grupą tubylców w Ogadenie.

Samoloty dokonały licznych lotów wywiadowczych.

Sytuacja w Abisynji.

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Źródła włoskie donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego na froncie północnym, prowincji Tigré trwała intensywna akcja wywiadowcza wojsk włoskich. Akcja ta miała na celu oczyszczenie prowincji od ukazyjących się w różnych miejscach zbrojnych oddziałów abisyńskich. W czasie tej akcji natrafiono w pobliżu miejscowości Dogera na południe od Makalle na karawanę abisyńską. Kilkudziesięciu Abisyńczyków usiłowało stawić czoło oddziałowi włoskiemu. Po krótkiej wymianie strzałów, Abisyńczycy cofnęli się, pozostawiając w rękach Włochów 2-ch przewodników wielbłądów oraz 300 wielbłądów objuczonych żywnością, oraz różnymi przedmiotami, zrabowanymi z pałacu Rasa Gugsy w Makalle. Te same źródła donoszą, że oddziały włoskie, dzięki operacjom przeprowadzonym w ostatnich dniach, otaczają manewrem okrążającym masyw górski Tempien, gdzie schronił się Ras Sejum. W okolicach Makalle Włosi uzmacniają pozycje.

Na froncie południowym działanie wojsk włoskich rozwija się poza Gorrahai. Źródła włoskie podają, jakoby oddziały włoskie miały znajdować się już na północ od Sassabaneh. Informacji tych nie potwierdzają żadne inne źródła. W ciągu ostatniego tygodnia, wojska generała Graziani posunęły się o przeszło 100 km. w kierunku Dżidżiga—Harrar.

Źródła angielskie wypowiadają przypuszczenie, że intensywniejszy opór Abisyńczyków rozpocznie się na terenach na południe od kolejki Addis Abeba — Dżibutti, przyczem równocześnie Abisyńczycy stawiać będą czoło na froncie północnym w pasie, leżącym o 50 km. na południe od Makalle.

Źródła francuskie podają szczegóły ostatnich potyczek włosko-abisyńskich. Między innymi źródła te donoszą o zwycięskiej bitwie na górze Gundi, gdzie trzy bataljony piechoty włoskiej i oddział karabinów maszynowych starły się z oddziałem, liczącym kilkaset Abisyńczyków. W czasie bitwy został ciężko ranny oficer włoski, który wkrótce potem zmarł. Poza tem zginęło w tej walce po stronie włoskiej 2 podoficerów i 10 żołnierzy askarysów.

Źródła włoskie podają szczegóły walk na froncie południowym donoszą, że pod Gorrahai zginął jeden z naczelników dowódców abisyńskich Afework. Zabity dowódca był postrachem tubylczych plemion, które traktował bezwzględnie. Na jego miejsce został zamianowany Omar Samanar, który w r. 1926 kazał zamordować rezydenta włoskiego w El-Bur.

Polskie kontrakty z Włochami będą wykonywane.

Genewa, 12. 11. (PAT.) Wczoraj zebrał się specjalny podkomitet, któremu podkomitet 18-tu powierzył rozpatrzenie sprawy kontraktów, zawartych przez niektóre państwa we Włoszech.

Radca ekonomiczny MSZ Wszelaki, przedłożył podkomitetowi i szczegółowo uzasadnił wyjątki zgłoszone przez rząd polski, a mianowicie zamówienie na statek „Batory” i kontrakt państwowych zakładów inżynierskich w Warszawie z firmą „Fiat” w Turynie na dostawę części samochodowych. Po dyskusji na ten temat podkomitet uznał wyjątki polskie za należycie uzasadnione a tem sa-

mem nie pozostające w sprzeczności z sankcjami ekonomicznymi. Jedynie te dwa kontrakty, zawarte przez instytucje rządowe polskie i mające szczególne znaczenie dla państwa odpowiadają warunkom, jakie ustalił dla wyłączenia komitet kordynacyjny w Genewie. Jako takie kontrakty te zostały wyłączone z pod działania systemu sankcyjnego. Inne, zawarte przez instytucje rządowe polskie lub prywatne osoby kontrakty, które warunkom tym nie odpowiadają, zostają zawieszane zgodnie z powziętymi przez komitet uchwałami.

Ogólna wartość kontraktów uznana za uzasadniona przez podkomitet, osiągnie kwoty 100 milionów lirów. Kontrakty polskie są największe ze wszystkich.

Po zakończeniu tych obrad należy się spodziewać pewnej przerwy w obradach genewskich na temat sankcyj przeciw Włochom. Do 18 listopada wszystkie państwa obowiązane są przedstawić w Genewie dokładne teksty rozporządzeń powziętych wykonań poszczególnych pozycji sankcyjnych.

W kilka dni po tym terminie zbierze się podkomitet w składzie 11 państw, w tej liczbie Polski, który szczegółowo rozpatrzy teksty i zastanawiać się będzie prawdopodobnie nad sposobami kontroli w wykonaniu sankcyj.

Jak gospodarzyli...

W ciągu 5 lat zużyto blisko 2 miliardy rezerw.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.) Ostra krytyka, z jaką się spotkał rząd pp. Kościalskiego i Kwiatkowskiego ze strony opozycji z obozu pułkownikowskiego, nie pozostała bez odpowiedzi. Wicepremier Kwiatkowski udzielił współpracownikowi „IKC” wywiadu, w którym stwierdza, że gdy w roku 1930 rozpoczął się kryzys, skarb państwa miał różne rezerwy na 850 milionów zł, a poza tem miał możliwość emitowania biletów skarbowych (a których później wypuszczono 300 milionów zł), miał możliwość zaciągania pożyczek (co dało ca 600 milionów zł), dalej mógł powiększyć obieg bilonu (i powiększył go o 200 milionów zł). Istniały więc możliwości pokrycia deficytów budżetowych do łącznej wysokości blisko 2 miliardów złotych.

Z wszystkich tych rezerw i możliwości dziś nie pozostało nic i dlatego rząd,

nie chcąc dopuścić do inflacji i dewaluacji pieniądza, musiał pójść na ciężkie dekretowe.

Tak wyglądają skutki gospodarki sanacyjnej.

Włosi boją się spotkania z głównymi siłami negusa.

Rzym, 12. 11. (PAT.) Mówią tu, że w południowej części Tigré Abisyńczycy zgromadzili armję, złożoną z 220.000 ludzi, z tego 180.000 znajduje się wzdłuż rzeki Takazze, a 40.000 ma być przy jeziorze Asiandi i Desie. Dowództwo włoskie, znając plany Abisyńczyków, którzy chcieliby na tym długim froncie, zdala od komunikacji włoskiej z bazami wyjściowymi wydać bitwę, działa bardzo ostrożnie i opóźnia marsz naprzód w prowincji Tigré.

List z Paryża.

EPILOG STAWISKIADY.

Olbrzymi proces paryski.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

W tych dniach rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu jeden z największych procesów, jakie zna historia sądownictwa francuskiego. Na ławie oskarżonych (do której nawiasem mówiąc, trzeba było podostawiać jeszcze krzesła) zasiada 17 osób. Cięży na nich zarzut współpracy w oszustwie, które co do rozmiarów, sprzeniewierzonych sum i wpływu skandalu na bieg wypadków politycznych — nie ma precedensu w dziejach Trzeciej Republiki.

Stawiskiade porównywano z Panamą. Nie jest to jednak trafna analogia. Budowa kanału panamskiego była dziełem olbrzymim, o historycznej doniosłości, która w pewnej mierze mogła, jeżeli nie usprawiedliwić, to w każdym razie przyćmić jaskrawość nadużyć, jakie wówczas popełniono. Tutaj jednak mamy do czynienia ze spekulacją, zwyczajnym i brudnym oszustwem, którego ofiarą padło 250 milionów z trudem oszczędzonych franków i 20 trupów na ulicach Paryża. Bankructwo kompanii panamskiej było w dużej mierze wynikiem fatalnych warunków klimatycznych i terenowych w Środkowej Ameryce, a więc czynników do pewnego stopnia niezależnych od woli ludzkiej. Zarzut ratowania się za wszelką cenę, aż do przekupstwa deputowanych włącznie, jest bezwarunkowo bardzo poważnym, ale można tu znaleźć jeszcze okoliczności łagodzące. Niema ich zupełnie w stawiskiady. Ponura afery, wielka kałuża błota — i krwi. Z początku starano się przesłonić rozmiary skandalu mgłą tajemnicy politycznej. Dzisiaj jednak okazuje się, że na dnie oszukańczej intrygi niema żadnych tajemnic, wszystko staje się przeźrażliwie jasne, cała sprawa przenosi się z kuluarów parlamentarnych i areny wzajemnych oskarżeń na właściwy teren wielkiej sali sądów przysięgłych w Paryżu.

Jest to, jak już wspomnieliśmy, proces olbrzymi. Według miarodajnych obliczeń potrwa on z górą miesiąc i to przy nadzwyczajnym poświęceniu ze strony przewodniczącego trybunału p.

Barnaud jak również i generalnego prokuratora republiki p. Ferdynanda Roux. Dotychczasowe posiedzenia związane prawie wyłącznie z odczytaniem aktów, trwają po dziesięć godzin — a mimo to obrona zgłasza ustawicznie protesty w sprawie „zbyt szybkiego tempa procesu“.

Nie będziemy oczywiście przytaczali

skiego, afery, która wstrząsnęła Francją i przeszła do historii pod nazwą „Stawiskiady“. W willi „Chagrin“ gości jedynie pierwszy członek bandy dżentelmanów. Jest to Tissier, dyrektor naczelny miejskiego banku kredytowego. Wkrótce jednak przybywają do „Troski“ inni pensjonariusze.

Sledztwo prowadzone przez sędziego

Naród niemiecki cześci poległych narodowych socjalistów.



W dwunastą rocznicę rewolucji hitlerowskiej odbyły się wielkie uroczystości w Monachjum, gdzie swój początek wzięły ruch narodowo-socjalistyczny. W Feldherrnhalle ustawiono 16 trumien z zwłokami poległych dla idei narodowo-socjalistycznych bojowników na ulicach Monachjum. Zwłoki złożono następnie do specjalnie zbudowanego mauzoleum na wieczny odpoczynek.

aktu oskarżenia, którego aneksy obejmują kilka tomów. Przypomniemy jedynie najważniejsze szczegóły osławionej afery.

W dniu 23 grudnia 1933 r. dowiadujemy się Paryż o istnieniu w Bajonnie więzienia, które nosi romantyczną nazwę „willa Troska“ (villa Chagrin). Jest to początek sprawy oszustwa Saszy Stawi-

w Bajonnie wykrywa olbrzymie oszustwa, których terenem był lombard miejski. Wypuścił on boni, opiewające na kilkadziesiąt milionów franków, które lokowano w kasach ubezpieczeń społecznych i przedsiębiorstwach asekuracyjnych. Pokryciem tych bonów miały być klejnoty, zdeponowane w lombardzie po upadku dyktatury w

Hiszpanji i przewrocie republikańskim. Przez Bajonnę, leżącą w pobliżu granicy, przejeżdżali znani arystokraci hiszpańscy, którzy w tamtejszym banku zastawniczym mieli deponowane niezwykle cenne biżuterje. W małym, prowincjonalnym mieście, krążyły legendy o „skarbach królewskich“, brylantach korony hiszpańskiej i t. d. Do historycznego lombardu wkraczają agenci policji. Okazuje się, że klejnoty, których wartość szacowano na 125 milionów franków — są kupą niedbale wykonanych świecidełek.

Oszustwa nie można było dokonać bez wiedzy prezesa rady nadzorczej miejskiego banku kredytowego w Bajonnie. Prezesem jest mer Bajonny, znana polityczna figura, wybitny członek partji radykalnej Józef Garat. W chwili wybuchu skandalu znajduje się on w Paryżu. W największym pośpiechu zdąża on do Bajonny. W Dax wysiada z pociągu, obawiając się niezbyt miłego powitania na dworcu przez swoich współobywateli i przyjaciół politycznych. Pod osłoną nocy, w nieoświetlonym aucie wraca głowa miasta do domu. O godz. 1 w nocy budzą go dziennikarze, których przyjmuje w szlafroku i pantoflach. Jest bardzo bładny, ma twarz wykrzywioną bolesnym grymasem, ale gra do ostatka.

— Panowie — oświadcza korespondentem prasy paryskiej — moje ręce są czyste. Jestem niewinny. Nie będę nawet oskarżony.*

Następnej nocy p. Józef Garat spędza już bezsenne godziny w willi „Chagrin“. Do Paryża, który opuścił na „dwa dni“, wraca po dwóch blisko latach pobytu w więzieniu bajońskim, by zająć miejsce na ławie oskarżonych.

Afera zatacza coraz to większe kręgi. Kto ponosi odpowiedzialność za niebывалы fakt lokowania bonów lombardu bajońskiego w kasach ubezpieczeń społecznych? Na arenę wkracza p. Albert Dubarry, naczelny dyrektor germanofilskiego i częściowo nawet antypolskiego dziennika „La Volonté“, bardzo ambitny dziennikarz i jeszcze ambitniejszy polityk. Okazuje się, że Dubarry wyyskał łatwowierność ministra pracy, p. Alberta Dalimier. List tego ostatniego służył redaktorowi „La Volonté“ jako dowód poparcia „najwyższych sfer“. P. Albert Dubarry zostaje aresztowany i przewieziony do Bajonny. W kilka dni później spotyka się w willi „Chagrin“ z drugim dziennikarzem, redaktorem

* Pierre Bonard: Le proces Stavisky. Historia z merem Bajonny. Ciąg dalszy na stronie 7-ej.



Pod OZAJANNIKI
MAREK ROMAŃSKI

145)

(Ciąg dalszy).

I dnie mijały znowu. Krzeński nie wracał. Poszła raz jeszcze do biur drugiego oddziału. Oznajmiła krótko i stanowczo, że musi się widzieć z szefem. Powiedziano jej, że szef nie ma czasu i że jest zajęty. Odparła, że nie ruszy się z miejsca, dopóki go nie zobaczy.

Adjutant pokiwał głową. Zdawało się jej, że ze współczuciem. Oddalił się na chwilę i wrócił. Poleciał jej, by poszła za nim. Wprowadził ją do gabinetu, gdzie za dużym biurkiem siedział mężczyzna w sile wieku o głębokim spojrzeniu i ujmującym wyglądem.

Na widok Joanny Marwicz oficer podniósł się z miejsca, lecz niespodziewanie ogromne zdziwienie odbiło się w jego rysach. Zdawało się jej, że szef wywiadu niemal w ostatniej chwili powstrzymał okrzyk, jaki cisnął mu się na usta.

— Pani nazywa się Joanna Marwicz? — zapytał głosem, który wzbudził w niej natychmiast zaufanie.

— Jest pani narzeczoną porucznika Jana Krzeńskiego? — pytał dalej, gdy potwierdziła swą tożsamość.

Przytaknęła skwapliwie. Sam wygląd tego człowieka napelnił otuchą jej biedne serce. Wszelako ku zdziwieniu dziewczyny, szef wywiadu nie kwapiąc się do dalszej rozmowy, jął przypatrywać się jej natarczywie, poczem wysunął szufladę biurka i ujął w palce jakiś kartonik — coś, co przypominało fotografię.

— Zdziwiające podobieństwo. Wprost fantastyczne — powiedział sam do siebie.

Oczy miał dobre, trochę zmęczone. Pojawily się w nich od czasu do czasu stalowe błyski, które znamionowały, że pod tą pozornie dobronudszą powłoką zewnętrzną, kryje się człowiek mocny, odpowiadający stanowisku, na jakie go wysunęto.

— Słyszałem już o pani — rzekł, przechylając się nieco ku niej przez szerokie biurko. — Wiem w jakiej sprawie pani przychodzi.

— Chcę wiedzieć tylko jedno, co stało się z moim narzeczoną?

Milczał długo i patrzył na nią nieruchomo. Spojrzenie jego zdawało się przenikać dziewczynę.

— Powiem pani prawdę — ozwał się wreszcie. — To będzie zdaje się najlepsze. Wygląda pani na dzielną osobę. Krzeński, jako agent naszego wywiadu udał się zagranicę, by spełnić zadanie niesłychanej wagi. Przepadł bez śladu. Od dwu miesięcy daremnie staramy się dowiedzieć, co z nim się stało.

— Żadnej wiadomości?

Była śmiertelnie blada, lecz panowała nad sobą. Szef wywiadu nazwał ją „dzielną osobą“. Nie wolno jej było pokazywać swych łez temu mężczyźnie, który mówił jej wreszcie prawdę o Janku. Znajdowała się już w tym punkcie przedenerwowania, w którym najgorsza wiadomość przynosi ulgę i lepsza jest od niepewności.

— Żadnych wiadomości — pokręcił głową.

— Zagranica, to bardzo szerokie pojęcie. Dokąd wyjechał Janek?

Widziała, że się zawahał, lecz potem odparł zupełnie otwarcie.

— Do Niemiec.

Później dopiero pojęła, że powiedział jej o tem tylko dlatego, że miał już wtedy wobec niej pewne plany.

— Proszę mi powiedzieć, — zapytała — czy można mieć nadzieję, że wróci? Czy też mam się wyrzec wszelkiej nadziei?

Zabębnił palcami po blacie biurka. Odwrócił oczy, gdy odpowiadał.

— Będę szczerzy do końca. W naszym języku „zaginiął bez wieści“ jest równoznaczne ze słowami — nie żyje. Schwymano go pewnie i rozstrzelano tak, że o tem nie wiemy. Zwykły los ludzi, którzy służą w wywiadzie.

— Rozumiem.

Wstała i drżącymi rękoma sięgnęła po torebkę.

— Dziękuję bardzo — powiedziała. — Chciałam wiedzieć prawdę i wiem już ją teraz. Nie wrócę tu więcej. Przepraszam za czas, który zajęłam.

Chciała odejść, lecz szef wywiadu zatrzymał ją.

— Niech pani jeszcze zostanie — rzekł poprostu. — Chcę jeszcze pomówić z panią. Proszę dać spokój łzom i odłożyć je na później.

— Ja nie płaczę — odparła, choć lzy szklily się w jej oczach.

Nie wiedziała, poco zatrzymywał ją ten człowiek, do którego gabinetu musiała się wcisnąć poprostu siłą i który z pewnością miał czas bardzo ograniczony. Dla jakiegoż przyczyny polecił jej zostać? Powiedzieli sobie przecież wszystko, co mieli do powiedzenia.

Okazało się jednak, że się myliła. Szef wywiadu milczał przez długą chwilę, jakby oczekując, aż dziewczyna uspokoi się, poczem sięgnął znowu do biurka i wydobył z szuflady kartonik, który poprzednio oglądał. Podsunął Joannie ów kartonik przed oczy. Tak! To była fotografia.

— Czy poznaje to pani?

Otarła powieki i spojrzała zdumiona. Przed nią na biurku leżało jej własne zdjęcie. Własne i inne zarazem. Była to Joanna Marwicz o rysach nieco ostrzejszych i o znacznie jaśniejszych włosach, włosach niemal białych. Owa Joanna Marwicz na fotografii ubrana była w suknię, której ona nigdy nie miała. Dziewczyna przypatrywała się przez chwilę fotografii, poczem odsunęła ją od siebie i spojrzała pytająco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Mgr. Alojzy Frankowski.

Z zagadnień oddłużenia rolnictwa.

Ulgi rolnicze są zbyt wąskie i jednostronne, krzywda kredytu prywatnego zbyt wielka.

(Od redakcji: Artykuł ten, z którego tezami nie we wszystkich punktach się zgadzamy, traktujemy jako artykuł dyskusyjny.)

Coraz częstsze i dobitniejsze głosy, podnoszące się w interesie zadłużonego rolnictwa, doprowadziły do skryształowania się jasnej myśli, że **dotychczasowe ulgi rolnicze nie starczą**. Zbliżała się płatność drugiej raty, nieuiszczenie jej spowodowało płatność całego długu i **runęła cała myśl oddłużenia**, względnie też rolnictwo musiało uciekać się do wybiegów i chcąc uchronić warstwy przed zagładą zaczęło dowodzić, że niezaplacenie raty spowodowane było wypadkami siły wyższej (art. 47), a przeto urzędy rozjemcze uchylałyby skutki załagłości z zapłatą dwu rat. Ale wówczas ta sama historia powtórzy się w jeszcze krytyczniejszym pod względem dochodów okresie, bo na 1 kwietnia 1936 r. kiedy stodoły świecić będą pustkami. **Jedna droga prowadzi do ruiny, a druga... przez kilka ciemnych zakrętów... do tego samego.**

W każdym zaś razie wykorzystanie tych możliwości obrony nie byłoby bezpłatne. Nieraz zliczenie opłat i kosztów wyłożonych przez dłużnika na ten sam dług na zasadach każdego świeżo ogłoszonego rozporządzenia nasuwa smutne refleksje. A jednak nie można powiedzieć, że dłużnik był złośliwy, że trzy razy więcej zapłacił na koszty, niż wynosił dług. Wszak nieraz wszystkie starania idą tylko w kierunku zapobieżenia egzekucji, która spowodowałaby zupełne ogolnienie warsztatu, nie pokrywając w efekcie nawet w części tego minimalnego długu. Czyż użycie wszelkich środków w celu obrony przed tą egzekucją można nazwać niegodziwością i złośliwością? — Chyba nie.

A teraz obraz drugi — i obóz drugi. Wierzyteli. Ci drobni kupcy, przemysłowcy, kapitaliści, urzędnicy itd., itd., z wyjątkiem całego t. zw. kredytu zorganizowanego, długoterminowego i innych instytucji uprzywilejowanych. Powstaje krzyk i lament. Tworzą się komitety celem obrony zagrożonych praw. **Gojący sprzeciw podnosi się na wiadomość, że rolnictwo otrzymuje ogólne moratorium na okres już nie jednego roku, ale trzech lat.** Przypomina się czynnikom decydującym dane obietnice, że dekrety październikowe z r. 1934 były wyrazami ostatecznych i ostatecznych ulg, czy to w kierunku uchylenia owego art. 47, ustawowego rozłożenia długu na raty, zniesienia urzędów rozjemczych, czy też w kierunku zniesienia przepisów o możliwości obniżenia długu (reszta ceny kupna, dział rodzinny, kosztła).

I chaos oddłużeniowy opanował wszystkich. Niema drogi wyjścia.

I w tym momencie ukazują się nowele. Obok szeregu innych ulg **wprowadza się ogólne moratorium w stosunku do wierzyteli prywatnych, a nie w stosunku do kredytu zorganizowanego.** Ciekawe jednak myśli nasuwa zestawienie właśnie tych dwu obozów wierzyteli — tych prywatnych ciulaczy, kupców, przemysłowców itd., z całym tym kredytem — jak sam ustawodawca mówi — zorganizowanym i uprzywilejowanym.

Dla przykładu kilka ciekawych porównań. Oto odsetki od wszelkich wierzytelności prywatnych zostały z mocy prawa obniżone z dniem 1 listopada 1934 r. na 3% w stosunku rocznym. W wyjątkowych wypadkach wysokiej zdolności płatniczej rolnika (której nigdy niema), może urząd rozjemczy podwyższyć oprocentowanie, ale najwyżej do 4%. A teraz kredyt zorganizowany. — Banki zawierają t. zw. układy konwersyjne, przy których najniższa stopa odsetek wynosi 4% i ulga ta obowiązuje dopiero od chwili zawarcia układu. Nie dość na tem. Ponieważ na obniżce tej cierpi kredyt zorganizowany (!) — istniejący specjalnie ku temu **Bank Akceptacyjny wynagradza stratę**, przynajmniej odsetki dalsze w granicach 1—3%. I tak dalej: Wierzytelność wierzyteli prywatnego rozłożona jest z mocy prawa bez względu na wysokość długu i wielkość gospodarstwa (z wyjątkiem grupy C i dzierżawców) na 14 lat. Bank natomiast układem konwersyjnym może rozterminować spłatę długu grupie B najwyżej 10 lat, ale znów dług musi przekraczać pewne minimum (przy grupie A „100,— zł”, przy grupie B „1.000,— zł”).

Ciekawe rzeczy przychodzą jednak dalej. **Bank nie konwertuje wierzytelności nieściągalnej.** Starczy wykazać, że egzekucja wypadła bezskutecznie. W ramach kredytu prywatnego okoliczność ta jest najubożniejszą w świecie. Cierpią na tem nietylko sami rolnicy i wierzyteli prywatni. Nieraz są żyranci. Mógłby wierzyteli prywatny od nich uzyskać zaspokojenie. Jednakże przepisy wyraźny, że współodpowiedzialni za dług, chociażby nie byli posiadaczami gospodarstw — korzystają z tych samych ulg — zamyka wierzyteliowemu tę drogę. Przepisu tego brak w rozporządzeniu, jeśli chodzi o Banki. Niezaspokojony ten wierzyteli (Bank) przez dłużnika głównego, z uśmie-

chem sięgnąć do kieszeni żyranta. Podobnie jeśli wierzytelność Banku okaza się później nieściągalną. Pokrywa mu ją w ten czy inny sposób Bank Akceptacyjny. A **któż konwertuje wierzytelność prywatną i ewentualnie ją pokryje? Nikt!** — Dłużnik nie może, — chociażby chciał opłacić koszty, — bronić się przeciw tym instytucjom uprzywilejowanym, bo w sprawach tych urzędy rozjemcze nie są właściwe, a sądy powszechne też sprawą się nie zajmą, bo udzielenie ulg zależy od dyskrecjonalnej władzy, zarządu, dyrekcji, kierownictwa i t. d., którym zmusić do stosowania ulg dłużnik nie umie.

Umowa gospodarcza z Niemcami.

„Podpisany dn. 4 listopada 1935 r. układ handlowy z Niemcami, oparty na obustronnej klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie obrotów towarowych, poraż pierwszy stwarza podstawę dla normalnego rozwoju obrotów z naszym wielkim sąsiadem zachodnim”. — twierdzi pólurdowa „Gazeta Polska”. Cześliowo ma rację. Postęp jest wielki, ale zbyt wielkich skutków spodziewać się nie należy.

Poprawa polsko-niemieckich stosunków politycznych na skutek 10-letniego paktu, zawartego 26 I 1934 r. **nie przyniosła szybkiej poprawy we wzajemnych stosunkach gospodarczych.** Zniesiono wprawdzie w lutym 1934 zarządzenia bojowe; zawarto umowę wyrównawczą, ale obroty się nie powiększyły, a powstały trudności z uzyskaniem zapłaty z powodu dewizowej gospodarki niemieckiej. Na papierze wojna gospodarcza ustała, ale praktyka „zamrażała” naszych należności za towary zatrza-
wiała wątpliwość handlu polsko-niemieckiego.

Z uwagi na tego rodzaju sytuację faktyczną, zasada największego uprzywilejowania, przyjęta przez obie strony w nowym porozumieniu, jest raczej tylko zwrotem retorycznym o dość wątpliwej wartości praktycznej. Punkt ciężkości zagadnienia obrotów polsko-niemieckich wobec ograniczeń w przekazywaniu należności stosowanych przez Niemcy, leży w układzie rozrachunkowym oraz w sposobie przeprowadzania obrotów w stosunku 1:1, na których mają się stosunki handlowe polsko-niemieckie opierać. Zniżki celne przyznane sobie wzajemnie przez obie strony, dotyczą pozycji raczej drugorzędnych, natomiast otwarta została droga, w miarę potrzeby, ustalania dalszych zniżek.

Według obliczeń „Polski Gospodarczej” zarysowuje się na tej podstawie możliwość

Anglja i Niemcy największymi odbiorcami towarów polskich.

Ogólna wartość eksportu polskiego we wrześniu b. r. wyniosła 76.608 tys. zł., z czego na kraje europejskie przypadło 64.418 tys. zł., zaś na kraje pozacuropejskie 12.190 tys. zł. Udział Europy w polskim wywozie stanowi 84,1%, zaś krajów pozacuropejskich 15,9%.

Wśród krajów, odbierających polskie towary znajdowały się Anglja z wartością wywozu 17.023 tys. zł. i udziałem 22,2%, Niemcy (9.488 tys. zł. — 12,4%), Belgja (5.968 tys. zł. — 7,7%), Austryja (5.756 tys. zł. —

Ford chce u nas produkować i eksportować.

Koncern przemysłowy Henryka Forda rozpoczął z miarodajnymi czynnikami rokowania, celem założenia w Polsce swych fabryk, któreby podjęły produkcję zarówno silników, jak i karoseryj.

Ale podobno chodzi tu nietylko o produkcję samochodów, ale i znanych samolotów, typu pasażerskiego, jak również traktorów, przyczem produkcja obliczona byłaby nietylko na zaspokojenie rynku wewnętrznego, ale i na eksport. Jako teren eksportowy wchodziłby w rachubę Bliski Wschód.

O racjonalną propagandę spożycia ryb.

Smutnym faktem jest, że konsumpcja ryb w Polsce jest niska. Wpływa na to nietylko jakość produkcji, która mimo wszystko stoi na odpowiednim poziomie, ile z jednej strony zbyt słaba propaganda, a z drugiej wysokie koszty pośrednictwa.

Jeżeli chodzi o propagandę, kwestja spożycia ryb przez konsumpcję wewnętrzną przedstawia się w takiej np. Czechosłowacji, podobnie jak kwestja spożycia owoców, wręcz doskonale. Znalazłszy się, wskutek ograniczeń dewizowych niemieckich, w nie-

Wreszcie ukazują się nowele. W stosunku do kredytu prywatnego wprowadza się moratorium na okres trzech lat. Inaczej ma się sprawa z wierzytelnościami rolniczymi — banków. Raty ustalone układem konwersyjnym płatne są za pół roku od chwili zawarcia układu konwersyjnego i przypadają mniejszej w okresie od listopada 1935 do marca 1936 r. Długi nieskonwertowane płatne są w całości i **moratorium tych wierzytelności nie dotyczy.**

I oto staje ten „Prywatny wierzyteli”, woła i krzyczy, że rolnik ma, lecz płacić nie chce, że jest... złośliwy. Żąda pozabawienia go ulg i broń Boże nie udzielenie dalszych. A rolnik z ręką na sercu mówi mu, że chciałby płacić, ale nie może, bo nie ma nic. I tworzy się sytuacja bez wyjścia. **W całej pełni ukazuje się tu prawda niezaprzeczalna: udzielone posiadaczom gospodarstw rolnych ulgi są zbyt wąskie i jednostronne, zbyt formalne i papierowe, a z drugiej strony krzywda kredytu prywatnego zbyt wielka.**

(Dokończenie nastąpi)

Jak kształtują się ceny w Polsce?

W okresie od września 1934 do września 1935 r. ceny hurtowe obniżyły się tylko o 14%, przyczem ceny artykułów rolnych były w końcu 3-go kwartału b. r. niemal takie same, jak w końcu 3-go kwartału r. ub. Natomiast ceny artykułów przemysłowych obniżyły się w tym czasie o 21%. Nożyce cen zatem nieco się przymknęły.

W zakresie cen artykułów przemysłowych potaniały w omawianym okresie rocznym surowce o 38% (węgiel, skóry, bawełna, konopie, len i t. p.) oraz wyroby gotowe o 3,2% (najsilniej ceny wyrobów dla produkcji rolnej); natomiast podniosły się ceny półfabrykatów o 0,5% (przedzwy, metali, niektórych nawozów sztucznych, cementu i t. p.).

Należy podkreślić, że gdy ceny artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolnika podniosły się od końca 3-go kwartału 1934 do końca 3-go kwartału b. r. o 4,1%, to jednocześnie ceny artykułów nabywanych przez rolnika spadły o 3,2%.

ustalenia górnej granicy polskiego wywozu do Niemiec na powyżej 170 milja. zł w stosunku rocznym, z czego prawie 1/4 przypadłoby na wywóz artykułów rolnych, w pierwszym rzędzie: trzody chlewnej, zboża, gęsi, drzewa, spirytusu, jaj, masła itp. Co do wywozu przemysłowego, to nie ulegnie on przypuszczalnie poważniejszym zmianom w stosunku do jego stanu obecnego. Wywozić będziemy więc nadal na rynek niemiecki produkty hutnicze żelazne, cynk, węgiel pochodne (benzol), produkty naftowe (których wywóz — jakkolwiek teoretycznie dotychczas możliwy od chwili zniesienia wojny celnej — nie mógł jednak rozwinąć się na skutek trudności dewizowych) itd. itd.

Jeśli porównamy wspomniane powyżej możliwości z kwotą naszego wywozu do Niemiec w 1934 r., wynoszącą około 161 milja. zł, to zwiększenie ich wyda się niezbyt dużym. Inaczej zgoła przedstawia się sprawa, skoro przyjmiemy pod uwagę, iż w r. b. na skutek niemieckich ograniczeń dewizowych wywóz nasz na ten rynek skurczył się znacznie, niedochodząc ostatnio nawet do wartości 9 milja. zł miesięcznie. Na tej podstawie można określić hipotetyczny nasz wywóz do Niemiec w r. b. — gdyby nie doszło do skutku ostatnie umowy — na około 120 milja. zł. W ten sposób nowe uregulowanie stosunków z Niemcami zwiększa nasze możliwości na tym rynku o około 50%.

Biorąc pod uwagę rozrachunek w stosunku 1:1, nowa umowa z Niemcami nie przyniesie nam wprawdzie przyływu dewiz dla Banku Polskiego, nie przyniesie również pod tym względem najmniejszej straty — natomiast przyczyni się do poważnego ożywienia gospodarczego.

Trzeba bowiem stwierdzić, że otwarcie granicy niemieckiej jest dla sytuacji naszego rolnictwa faktem o znaczeniu podstawo-

wem. Bez otwarcia zagranicznych rynków zbytu dla naszej produkcji rolnej nie może być mowy o takim ustosunkowaniu cen wewnętrznym w Polsce, któreby na dłuższą metę gwarantowało podniesienie rentowności produkcji rolnej w Polsce.

Wobec istnienia zasady rozrachunku, trzeba mieć na uwadze, że nasze produkty rolne są **wyjątkowo tania, a niemieckie wyroby przemysłowe wyjątkowo drogie.** Eksporterzy niemieccy będą zachęcaли kupców polskich dłuższymi terminami kredytowymi. Tymczasem Rosja sowiecka, — mimo, iż otrzymała miliard marek kredytu na 5 1/2 roku — korzysta z tego kredytu w bardzo ograniczonej mierze, ponieważ ceny towarów niemieckich są znacznie wyższe, niż na rynkach światowych.

Ta niewspółmierność cen może być wielką przeszkodą dla wwozu, a tem samem dla wywozu polskiego. Trzeba się jednak spodziewać, że Niemcy obniżą swe ceny, aby móc zawiadnąć polskim rynkiem. Wskazuje na to głos „Kölnische Zeitung”, która pisze:

„Rozumie się samo przez się, że wskutek strat poniesionych przez wojnę handlową, podjęcie ściślejszych stosunków handlowych (z Polską) oznacza dla nas współzawodnictwo z zagraniczną konkurencją na polskim rynku w silniejszej mierze, niż przedtem.”

Aby wyszczególnić wszystkie korzyści, szczególną uwagę zwrócić należy na porozumienie weterynaryjne. Po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny celnej przed 10 zgora laty polski wywóz hodowlany otrzymuje ściśle uregulowane możliwości przenikania na rynek niemiecki. Co do tranzytu — to uzyskaliśmy go już z okazji zniesienia wojny celnej w marcu r. ub.

Cytowana już „Gazeta Polska” spodziewa się, że „w miarę dostosowania się naszych eksporterów i importerów do nowych warunków współżycia z Niemcami, umowa będzie niewątpliwie funkcjonowała z coraz to większą łatwością.”

Organ naszych sfer wielkorolnych „Czas” twierdzi:

„Życzyć sobie należy rozbudowy tych stosunków, zrozumiemia konieczności poprawy międzynarodowych obrotów, jako niezbędnego warunku rozwoju gospodarstwa i to poparty aż do zniesienia sztucznego ograniczania obrotów przez rozrachunek i wyrównanie.”

Pozostają jeszcze kwestje polityczne. „Frankfurter Zeitung” twierdziła na marginesie umowy: „kurs polsko-niemieckiego porozumienia, wbrew innym podszeptom jest nadal w Warszawie prowadzony.”

Bez względu na to, czy jest to prawda, czy nie, stosunki gospodarcze w miarę ożywienia prowadzą do zacieśnienia stosunków politycznych. I odwrotnie przy złych stosunkach politycznych nie ma mowy o szeroko traktowanej wymianie handlowej. Tak więc, ci którzy obawiają się zbliżenia do Niemiec, mogą tylko zawołać: „Timeo Germanos, et dona ferentes. — Obawiam się Niemców nawet czyniących dary!”

(es)

możności eksportowania ryb, zabrali się Czesi z właściwą im energją do propagandy, uruchamiając na ten cel około 40 tys. zł. rocznie. Propagandę prowadzono za pośrednictwem prasy, ulotek, plakatów, odczytów, przez radio i t. p. O jej intensywności świadczy materiał, jaki pokazali Czesi na niedawnym zjeździe we Wiedniu, a który był równie obfity, jak interesujący.

Olbrzymie wyzyskiwanie rolników przy kupnie mleka.

Rząd Premjera Kościalskiego postanowił m. in., że doprowadzi do zniesienia różnicy pomiędzy cenami artykułów rolnych, sprzedawanymi na wsi, a kupowanymi w mieście. Na marginesie tego postanowienia warto zilustrować niesłychaną rozpiętość cen, jaka istnieje naprzykład przy mleku. I tak, rolnik na wsi dostaje za litr mleka od handlarza skupującego — 5—7 gr., podczas gdy ten sam litr kosztuje w mieście 18—25 gr. Wobec ogólnej pauperyzacji ludności miejskiej, zwłaszcza sfer urzędniczych, nic dziwnego, że sfery te ograniczają swe zakupy środków spożywczych, wśród których dominują artykuły rolne, tembardziej, że ceny ich nie wstrzymują normalnej kalkulacji budżetowej przeciętnego mieszkańca miasta. Wymowa wspo-

mnianej powyżej różnicy jest zastraszająca. Detalista miejski pobiera bowiem o 100—150% więcej, aniżeli rolnik, za sprzedany litr mleka. Zniwelowanie tej różnicy do takiej wysokości, by zarówno rolnik był zadowolony z otrzymanej ceny, jak i konsument miejski nie narażony na wydatek, przekraczający jego możliwości zarobkowe, winno być jednym z pierwszych radykalnych posunięć Rządu. W rozpiętości tej główną rolę odgrywają pośrednicy. To też i sami rolnicy powinni dbać o to, by sprzedaż produktów swoich dokonywać możliwie najrzadziej przy pomocy pośredników, a natomiast dostarczać je do zorganizowanych placówek skupu i zbytu produktów rolnych, jakimi np. są spółdzielnie.

Kongres Związku Inwalidów Wojennych.

Inwalidzi bronią się przed obniżką rent. Specjalna delegacja przedstawi premierowi położenie ofiar wojny.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Warszawa, 12. 11. 1935.

W rannych godzinach drugiego dnia zjazdu odbyły się **zebrania poszczególnych komisji**. Praca w komisjach szła sprawnie i gładko, nie nastrożając wielkich trudności. To też obrady rychło zakończono. Jeszcze większą niespodziankę sprawiły **obradę plenum Kongresu**. Wszystkie wnioski komisyjne uchwalano bez poprawek jednogłośnie. Dyskusji żadnej nie było. Przed przystąpieniem do wyboru nowych władz, a więc o godz. 7-mej, zarządzono półgodzinną przerwę.

W poniedziałek uczestnicy Kongresu wzięli udział w obchodzie Święta Niepodległości i zbrali się raz jeszcze w gmachu Tow. Higienicznego o godz. 3-ciej po południu.

Plenarne posiedzenie Kongresu.

Na plenum przewodniczył wiceprzewodniczący **p. Pająk**. Na przewodniczącego komisji wyborczej wybrano **pana Woźniaka** (Poznań). Komisja ta przystąpiła natychmiast do pracy. Pierwszy zabrał głos **sekr. Modzelewski**, przewodniczący komisji mandatowej, który zdał sprawozdanie. Ogółem przyznano delegatom 307 mandatów zjazdowych (18 dla Pomorza, 21 dla Śląska i 43 dla Wielkopolski).

Relację z obrad komisji finansowo-gospodarczej zdał **p. Malecki** z Poznania. Oświadczył on, iż najdłuższą dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej. Mówił o różnych zastrzeżeniach, jakie wysunęli członkowie komisji, jednak nie wtajemniczył zebranych, jakie to były zastrzeżenia i kto je wnosił. Komisja uznana, że zastrzeżenia te (beziemienne) były nieistotne i wniosła o udzielenie zarządowi i komisji rewizyjnej **votum ufności i pokwitowania**. Stwierdziła ona przytem, że działalność władz związkowych była w ub. kadencji **bardzo owocna**. Komisja uchwaliła **zażądać rejestracji całego majątku związku**, nie tylko centrali, ale i poszczególnych ogniw. Dalej komisja z zadowoleniem przyjęła do wiadomości **nowe zarządzenia w sprawie budżetowania i księgowości**, zaprowadzonej przez władze związkowe. Komisja postanowiła **wzwać wydział wykonawczy**, aby w miarę możliwości uwzględniał wnioski o stypendja **na opiekę społeczną** dla poszczególnych kół.

W sprawie składek miesięcznych komisja stanęła na stanowisku, że **nie można przeprowadzić obniżki**. Składka wynosić będzie **60 gr. mies.** Podział jej procentowy między władze główne, okręgowe i kół nastąpi na mocy uchwały Rady Głównej. Komisja wezwała władze związku, aby zajęły się **prawem uregulowaniem funduszy na wypadek śmierci**, utworzonych przy poszczególnych oddziałach. Postanowiono też przystąpić do budowy w stolicy **własnego gmachu związkowego**. Na ten cel jest już 90 tys. zł.

Rada Główna zajmie się m. in. ustaleniem budżetu, przy zachowaniu najdalej idącej tendencji oszczędnościowej.

Wszystkie te wnioski Kongres przyjął przez aklamację. **Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum i podziękowanie za owocną działalność**. Dziękował za tak wielkie zaufanie **prezes mjr. Wagner**. On również referował **wnioski komisji zaopatrzeniowej**. Kongres uchwalił, aby zarząd interwenjował w ministerstwie skarbu w sprawie poniesionych przez inwalidów strat, wynikających z rozporządzeń ustawowych z 17 marca 1932 i 8 października 1933, szczególnie w kierunku **przywrócenia zaopatrzenia wdowom i sierotom**. **Obniżka rent spotkała się z przeciwnym.**

Kongres zasadniczo przeciwstawił się proponowanemu obecnie obniżkom, (które nie dotyczą wdów i sierot). Rząd winien wziąć pod uwagę, że **w latach poprzednich największe ofiary materialne ponieśli właśnie inwalidzi**. I gdy-

by obecna sytuacja budżetowa państwa wymagała koniecznych ofiar, to w stosunku do inwalidów winna być stosowana **jak najmniejsza obniżka**. Specjalna delegacja, złożona z 7 osób (po jednym delegacie z Warszawy, Krakowa, Katowic, Poznania i Lwowa oraz przedstawicielami zarządu) przedstawi panu premierowi w tej sprawie **odpowiedni memorjał**. Powyższa uchwała powzięta została jednogłośnie.

Przy tej sposobności mjr. Wagner od siebie dodał, że dyskusję w tej sprawie uważa już za zbytę. Kongres musi mieć zaufanie do władz związkowych, że uczynią one wszystko w sprawie zaopatrzenia, co jest do zrobienia. Z ramienia władz związku w delegacji do premiera pójdą pp: **Lewandowski** (Toruń) i **dr. Kikiewicz** (Stanisławów). Wnioski komisji zaopatrzeniowej przyjęto przez aklamację, inne zaś życzenia przekazano do załatwienia zarządowi głównemu.

Wśród przyjętych wniosków wymienimy: 1. O naprawę organizacji sprzedaży monopolu tytoniowego przez uwzględnienie interesów inwalidów. 2. O powiększenie liczebnego zatrudnienia inwalidów. 3. Przy zapewnieniu chleba i pracy młodemu pokoleniu winny być brane pod uwagę w pierwszym rzędzie sieroty i dzieci inwalidów.

Reformy organizacyjne.

Sprawozdanie z prac komisji organizacyjnej złożył **p. Szulczyński** (Poznań). Zdaniem jej dla biednych, którzy nie są w stanie płacić składek, należy wprowadzić **odpowiednie znaczki 5 lub 10 gr.** w imię moralności organizacyjno-związkowej. Należy **zapłacić luki**, jakie powstały w niektórych miejscowościach po zlikwidowaniu ostatnio 200 ogniw. W miejscowościach, gdzie rozwiązano zarządy kół, winny się odbyć zebrania walne najpóźniej w 6 mies. Wydz. wykonawczy zobowiązany jest odpowiedzieć na korespondencję w przeciągu dni 30. **Wyrażono też prośbę, aby w cza-**

sopiśmie „Inwalida“ więcej uwzględniano sprawy zawodowe. Proszono zarząd, aby wglądał w stosunki z Izdami Handlowo-Przemysłowymi w niektórych miejscowościach. Inwalidzi nie powinni być zmuszani do przystępowania do pokrewnych organizacji wojskowych, jeżeli sami nie okażą ku temu chęci.

W końcu **ks. Pęcherek** (Jarosław)

poruszył **sprawę napaści na mjr. Wagnera**, jako na prezesa związku, prowadzonej na łamach prasy endeckiej. Napaści te potępiono, a ks. Pęcherek ucałował mjr. Wagnera przy akompaniamencie hucznych oklasków zebranych. Zjazd obraduje bez dyskusji, powiada ks. Pęcherek. I zdawałoby się, że starzejemy się, że nam się już nie chce walczyć. Jest to jednak tylko **dowodem dojrzałości społeczno-organizacyjnej w poczuciu, że siła tkwi w jedności i w zaufaniu do kierownictwa związku**.

W końcu delegat inwalidów wojennych z Lotwy wręczył mjr. Wagnerowi **adres holdowniczy**. Sala zagrzmiała okrzykami na cześć Lotwy i Polski. Przed wyborami nowych władz zarządzono półgodzinną przerwę. Z wyborami poszło gorzej. Obliczenie głosów trwało kilkanaście godzin.



Oryginalna **ASPIRINA**
Tak jest,
gdyż Aspirina, którą obecnie wytwarza się w kraju, jest tą samą Aspiriną co dawniej, wyrabianą teraz w Polsce według przepisów fabryki „Bayer“. Działanie jej przy bólu głowy, reumatyzmie i chorobach z przebiegiem jest znane. Znaczek w postaci krzyża bayerowskiego ręczy za czystość i tożsamość **ASPIRINY**
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl. Zł. 2.25

Tajemnicza konferencja.

Czy Włochy wyciągną rękę do Niemców?

Wiedeń. Sensację polityczną dnia stanowiła rewelacja, która obecnie dopiero wyszła na światło dzienne o **na-głej wizycie w Monachjum głównego delegata Włoch w Lidze Narodów br. Aloisiego**.

Według doniesienia jednej z agencji amerykańskich, br. Aloisio przeprowadził niezwykle ważną rozmowę z bawiarzami obecnie w Monachjum z okazji uroczystości rocznicy hitlerowskiego zamachu stanu w r. 1923 **ambasadorem włoskim w Berlinie Attolico**. W tej tajemniczej konferencji wzięli również udział **delegaci rządu włoskiego, którzy**

przybyli specjalnie w tym celu z Rzymu do Monachjum.

Charakterystycznym jest, że br. Aloisio przybył do Monachjum incognito i że nawet konsul włoski w Monachjum nie został o terminie jego wizyty zawiadomiony. Miejscem obrad br. Aloisiego z **ambasadorem Attolico był hotel monachijski „Continental“**.

Szczegóły tej niewątpliwie niezwykle ważnej konferencji są zupełnie nieznanymi i dotychczas **nie udało się ujawnić najdrobniejszych jej szczegółów**. Zre-sztą wysuwanie jakichkolwiek wniosków już teraz byłoby przedwczesne.

Z Polskiej Akademji Literatury.

Na marginesie dorocznego uroczystego posiedzenia.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, w listopadzie.

Dwa lata mijają od chwili powstania Polskiej Akademji Literatury. Dwa lata, które mimo wszystko dały — coś pozytywnego i udowodniły, że prace jej nie opierały się tylko na czemś z rucaniu programów i haseł, ale i na ich wykonywaniu.

Od roku ubiegłego, kiedy gen. sekretarz P. A. L. Kaden-Bandrowski stwierdził, że „roczny okres nie pozwolił sprostać wszystkim zadaniom“ — wiele zmieniło się na lepsze i trzeba przyznać bezstronnie, że w roku sprawozdawczym pracowano celowo, wykonując systematycznie — nałożone na siebie zadania.

Uroczyste posiedzenie jak i zdanie raportu całemu polskiemu społeczeństwu — ze swej działalności — każe wierzyć, że nie naprzód Polska Akademia Literatury istnieje i działa.

Uroczyste posiedzenie, odbyło się w piątek — w siedzibie Polskiej Akademji Literatury, w pałacu Potockich i zgromadziło wielu przedstawicieli świata literackiego, naukowego i artystycznego.

Z przedstawicieli władz i wybitnych osobistości zauważyliśmy: prezesa Rady Ministrów Zyndrama-Kościałkowskiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego, marszałka Senatu Prystora, marszałka Sejmu Cara, kier. Min. W. R. i O. P. prof. Chylińskiego, wicem. Spraw Wewnętrznych Korsaka, b. min. — braci Jędrzejowiczów, prez. Warszawy Starzyńskiego, rektorów wyższych uczelni i wielu innych.

Z akademików byli obecni W. Sieroszewski, L. Staff, J. Kaden-Bandrowski, Boy-Ze-leński, R. Irzykowski, B. Leśmian, Z. Miriam-Przesnycki, Z. Wałkowska, Z. Zieliński.

Zagał zebranie prezes Akademji Sieroszewski, czcąc pamięć Protektora P. A. L. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który sam będąc niepoślednim pisarzem i mając dla literatury zamiłowanie, pierwszy wyraził myśl założenia podobnej inst.

W zakończeniu przemówienia wezwał do uczczenia pamięci Wodza przez jednominutowe milczenie.

SPRAWOZDANIE Z PRACY.

Następnie — wiceprezes **L. Staff** — odczytał sprawozdanie z działalności i prac Akademji w roku ubiegłym, z którego wynika, że praca była systematyczna i celowa. Ustalono więc regulamin, podzielono racjonalnie pracę między sekcję „**Wawrzynu Akademickiego**“, która współpracując z 20 organizacjami artystycznymi, społecznymi, oświatowymi ustaliła listę nagrodzonych, **sekcję Wydawniczą**, która oddała społeczeństwu zbiorowe wydania Prusa — przy pomocy finansowej firmy Gebethner i Wolf i przystąpiła do Biblioteki Polska do zbiorowego wydania dzieł Mochnackiego i Rocznika Akademji, **sekcję biblioteczną**, która opracowała plan skompletowania źródeł wydawnictw i spieszyła z pomocą — w sprawach bibliotecznych, **sekcję spraw zagranicznych**, nawiązującą kontakt ze środowiskami zagranicznymi, **sekcję wyróżnienia dzieł literackich**, prócz tego pracowały komisje Wydawnicze Antologii Najnowszej Liryki i komisja Poprawności i i Twórczości języka polskiego, która wspólnie z Tow. Poprawność języka polskiego — opracowała plan akcji na rok bieżący.

Sąd konkursu dramatycznego — przeprowadził ocenę 287 utworów i przyznał jedynie drugą nagrodę Jerzemu Ostrowskiemu za dramat „Bogoburcy“ i trzecią Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej za komedię „Dowód osobisty Zembrzydowskich“.

Sąd konkursu powieściowego rozpoczął czytanie 120 powieści.

Poza tem P. A. L. urządziła dwa zebrania publiczne, badała prace aktorskie, udzielała opinii w sprawach literatury i kultury, wypłaciła 10 stypendjów literackich młodym pisarzom.

Taki byłby dorobek rocznej pracy.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY PROTEKTOREM P. A. L.

Po odczytaniu sprawozdania, prezes Sieroszewski zwrócił się do gen. Rydza-Śmigłego, jako powołanego przez Marszałka Wodza Wojsk Polskich, o przyjęcie protektoratu nad P. A. L., czego symbolem, wręczona gwiazda P. A. L.

ODZNACZENI WAWRZYNYM.

Następnie prezes Sieroszewski odczytał listę odznaczonych osób wawrzynem akademickim, składając przed odczytaniem wyjaśnienie, że „Wawrzyn Akademicki“, nadawany przez ministra W. R. i O. P., na wniosek P. A. Literatury, ma za zadanie podkreślić zasługi wybitnych działaczy dla dobra polskiej literatury i dziedzin twórczości z nią związanych. Wawrzyn ma być symbolem wdzięczności, jaką żywi literatura polska zarówno dla twórców, budujących mocą swego talentu nieśmiertelność sztuki polskiej, jak też dla wszystkich innych niestrudzonych działaczy kulturalnych, żarliwych wielbicieli literatury, krzewicieli czytelnictwa i zamiłowania dla polskiej sztuki wogóle, których wspólny wysiłek utwierdza chwałę Odrodzonej Ojczyzny.

O POWOŁANIU PISARZA.

Na zakończenie posiedzenia J. Kaden-Bandrowski w prelekcji „O powołaniu pisarza“ dał apoteozę twórczego słowa. Wskazał, że źródłem potęgi słowa jest serce człowieka, który przez kolejne przechodzenie od subiektywizmu do chęci służenia ojczyźnie i całej ludzkości, kształtuje, swoją myśl twórczą. Jednak sama „robotą“ tworzenia nie wystarcza, bo w powołaniu pisarza odgrywa rolę coś co jest niezbadane — przeznaczenie, które zmusza do pięknego i twórczego kształtowania słowa, zdania, myśli — przeznaczenia, wysiłku i największej szlachetności.

Taka byłaby główna myśl — prelegenta. Po skończeniu posiedzenia odbyło się zebranie towarzyskie w dolnych salonach Akademji, podczas którego dyskutowano wiele i namiętnie.

Spoglądając na całoroczną pracę Polskiej Akademji Literatury, mimo zastrzeżeń stawianych niejednokrotnie, wszystko zdaje się świadczyć, że P. A. L. wkrocza na drogę właściwą i pożyteczną.

Władysław Wan.

Ignacy Paderewski wobec zagadnień religijnych.

Jubileusz 75 rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego dał okazję organom opinii publicznej przypomnieć niespożyte zasługi, jakie oddał wielki patriota sprawie niepodległości i utrwalenia bytu państwowego Polski.

Okres urzędowania Ignacego Paderewskiego na stanowisku prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych wiąże się ściśle również z organizacją życia religijnego w odrodzonej ojczyźnie i z doniosłymi aktami kościelno-politycznymi. Dzięki życzliwemu stanowisku Paderewskiego można było rozpocząć **naprawę szkód poczynionych Kościołowi katolickiemu przez rządy zaborecze.**

Na ręce I. Paderewskiego przesyła ówczesny wizytator apostolski, **mgr. Achilles Ratti, obecny Ojciec św. Pius XI** pismo, że Stolica św. formalnie uznaje państwo polskie.

„Poczytuję sobie — pisał mgr. Ratti — za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu moim pociech, iż mogę złożyć panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego państwa polskiego i rządu... Wspomniatem o uznaniu formalnym, albowiem o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec św. miał je na celu i to wyrażnie już wówczas, gdy u progu odrodzenia waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w zaszczytnej misji do tego szlachetnego kraju, do tego męczeńskiego narodu, do tej Polski zawsze wiernej, która instynktownie, a tak trafnie rozumiała myśl Ojca św., o czym miałem możność przekonać się podczas przyjęć, zgotowanych wizytatorowi apostolskiemu i z tych ułatwień, jakie mu świadczy rząd polski, utworzony pod pańskim opatrznościowym przewodnictwem...”

Paderewski w odpowiedzi swej zaznaczył, że będzie ułatwiał misję wizytatora apostolskiego i dołoży wszelkich starań, aby stosunki ze Stolicą św. stały się ściślejsze i serdeczniejsze. Dnia 6 czerwca 1919 r. mgr. Achilles Ratti otrzymał nominację na nuncjusza w Polsce, a 3 lipca godność tytularnego arcybiskupa Lepanto. Za czasów zatem rządów Paderewskiego, po 123 latach, została

Formuła szczęścia małżeńskiego ustalona na podstawie ankiety.

Kto zawiera związek małżeński, zakłada dom i pragnie zaznać szczęścia przy ognisku domowym, a nie wie jak to osiągnąć, powinien przestrzegać niżej podanych reguł:

1. Utrzymać na pewnym dystansie „prawne pokrewieństwo” (teściów, szwagrow i szwagierki).
2. Unikać zażdrości.
3. Zachować karność w swych stosunkach w rozumnych ramach.
4. Skonsolidować dom przez posiadanie dzieci.
5. Ustalać budżet dla ograniczenia rozrzutności.
6. Nie podejmować za wielu wzajemnych przyjaciół.
7. Posiadać łączność z kościołem.
8. Nie zatapiać swego małżeństwa w alkoholu.

Takie reguły zostały **ustalone w Chicago na podstawie ankiety**, na którą odpowiedziało 500 młodych par małżeńskich.

Jest to, każdy przyzna, reguła szczęścia małżeńskiego bardzo ograniczona — dla samolubów. Wychodząc z założenia, iż rodzina jest częścią każdego społeczeństwa i pewnego narodu, obowiązkiem młodej pary, jak starej pary, jest jeszcze utrzymywać stosunki z życiem społecznym i organizacjami narodowymi, bo dobrobyt jednostek i rodzin zależy wszędzie w wielkiej mierze także od ogólnej sytuacji i poczucia do pracy dla celów wspólnych.

SPRAWA FORMALNA.

— Jest to wprawdzie tylko rzecz formalna, ale chciałbym jednak pana prosić oficjalnie o rękę córki.

— Co?! Rzecz formalna? No, wie pan! Kto to panu powiedział?

— Pańska żona.

— To co innego.

przywrócona w Polsce nuncjatura polska. 19 lipca tegoż roku nuncjusz Ratti złożył swe listy uwierzytelniające naczelnikowi państwa.

W okresie urzędowania Paderewskiego dwóch najwyższych dostojników Kościoła w Polsce: ks. arcyb. **Kakowski** i **śp. Dalbor**, prymas Polski, zostali **dwołani do kolegium kardynalskiego.**

Aresztowanie Jozwanego i świadka w czasie osprawy sądowej.

Inowrocław. W sądzie grodzkim toczyła się onegdaj sprawa alimentacyjna, w której występował jako pozwany rolnik Stanisław Kołodziejki z Gąsek, zaś jako powódka Gnoweła Jabłońska również zamieszkała w Gąsach.

W charakterze świadka odwoławczy zeznał rob. Feliks Chojnacki z Parchan. Jest to druga rozprawa, w czasie której

Przyjazny stosunek Ignacego Paderewskiego do Kościoła wypływa przede wszystkim z jego osobistych przekonań katolickich, a poza tem, jak i u innych wielkich mężów stanu, z głębokiego przeświadczenia, że religja jest podstawą duchowego rozwoju narodu, a prawa moralne tak samo obowiązują państwo, jak jednostkę i rodzinę. (KAP)

świadek złożył zeznanie sprzeczne z zeznaniami złożonymi w pierwszym procesie. Indagowany ze strony sędziego Konieczki świadek dawał mętne wyjaśnienia, aż w końcu przyznał się, że z namowy Kołodziejkiego składał fałszywe zeznania. Sąd zarządził z miejsca zaarrestowanie Kołodziejkiego i Chojnackiego.

Krwawa tragedia na drodze pod Osiem.

Naręczona powędrowała do szpitala, a naręczony do aresztu.

Świecie n. W. Olbrzymi procent tragedji, jakie przynoszą codziennie kroniki gazet, rozgrywa się na tle miłosnem. Zabójstwa samobójstwa, zemsty itp. — oto objawy demoralizacji młodzieży, u której coraz bardziej znika i debry obyczaj i moralność.

Oto nowy dowód: Droga z Osia do Miedza wracała z kościoła późną godziną popołudniową **Ludwika Konopacka** w towarzystwie swej siostry **Jadwigi**, kiedy zbliżyli się do niej jej były naręczony, z którym zerwała, bo nie mógł jej zapewnić egzystencji bytu, **Antoni Szydłowski** i wydobywszy browning, oddał do niej dwa strzały, raniąc K. w lewą rękę i pierś, poczem

usiłował odebrać sobie życie, lecz browning się zaciął i wystrzał nie nastąpił. Szydłowski corychlej zbiegł, a pokaleczoną Konopacką przewieziono w poważnym stanie do szpitala w Świeciu.

Następnego dnia zgłosił się Szydłowski sam do posterunku policji w Osiu i oddał broń, oświadczając, że dokonał tego czynu dlatego, gdyż Konopacka nie chce za niego wyjść z zamąż. Jeżeli ponownie mu odmówi, to i tak odbierze sobie i jej życie. Szydłowski został aresztowany i oddawiony do dyspozycji władz sądowych.

W procesie o nadużycia w funduszu Pracy w Inowrocławiu zapadł wyrok uwalniający.

Inowrocław, 12. 11. W numerze piątkowym naszego pisma podaliśmy przebieg rozprawy karnej przeciwko **Leonowi Witczakowi, Bolsławowi Adamczewskiemu, Janowi Szaleckiemu, Janowi Kaczmarskiemu, Stanisławowi Komisie, Ludwikowi Szaleckiemu, Czesławowi Zeliń-**

skiemu, Antoniemu Wyszyńskiemu i Józefowi Wyborskiemu.

W ub. sobotę zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Tajemniczy brak 4700 ctr. węgla, 962 ctr. ziemniaków, 9000 kg mąki i 121 kg cukru nie przestaje więc nadal być tajemnicą.

Złośliwy filozof i jego pies.

We wrześniu 1860 r. czyli 75 lat temu, zmarł w Frankfurcie na Mnym **Artur Schopenhauer**. Znakomity filozof, zgorzkniały i złośliwy człowiek, miał swych bliźnich w małym poznanowaniu. Schopenhauer przychodził codziennie na obiad do restauracji „Englischer Hof”, gdzie starannie i z namysłem wybierał dania. Aczkolwiek **pagardzał światem i ludźmi, nie żywił wcale pogardy dla dobrej kuchni.** Jako stały gość cieszył się Schopenhauer względami usługi, miał swój zarezerwowany stolik. Przychodził nie sam, lecz w towarzystwie czarnego pudła, który odznaczał się równie dobrym apetytem, jak jego pan. „Atma” — tak się wabił pudel — otrzymywał od swego pana porządne porcje kości i mięsa. Atma — dziwna nazwa przynajmniej dla psa — znaczy po indyjsku „dusza święta”.

Pewnego razu zjawił się Schopenhauer jak zwykle w południe w restauracji, zajął swoje miejsce, zamówił obiad. Pies otrzymał też swoją porcję i zajął się gorliwie obgryzaniem smako-

witych kości. Wtem wszedł do restauracji nowy gość, prowadząc ze sobą psa wyżła. Wyżeł, ujrawszy kolegę konsumującego smaczną i obfitą porcję, **podbiegł do stołu i zamierzał sprzątnąć Atmie z przed nosa największą kość.** Widząc to, Schopenhauer zerwał się z miejsca, złapał laskę i, wygrażając nią intruzowi, krzyknął: „Wynoś się, człowieku!”

Zuchwała napaść na leśniczego państwowego pod Grudziądzem.

Z Grudziądza donoszą: W rewirze leśnym Pokrzywno pod Grudziądzem, leśniczy **Józef Zynda** z pobliskiej Maruszy przyłapał na gorącym uczynku kradzieży drzewa pewnego osobnika, którego wezwał do wylegitymowania się. Złodziej wezwania nie usłuchał i w pewnej chwili, wykorzystując nieuwagę Zynady, uderzył go ciężkim drgiem, usiłując leśniczego rozbroić. Rozbestwiony osobnik kilkakrotnie uderzył Zynadę laską po głowie, a ponadto zadał szereg niebezpiecznych ciosów ostrą piłą. Przy znęczeniu się nad leśniczym pomagała złodziejowi, jak się później okazało, matka jego. Trudno

Nowe drogi dla rowerzystów.



W okolicy Berlina przystąpiono do budowy nowych dróg dla rowerzystów z drzewa, impregnowanego specjalną pastą. Nawierzchnia składa się z małych kłoczków drewnianych, odpornych na wszelkie wpływy atmosferyczne.

Chrzty pruskie.

Berlin. (PAT.) „Gazeta Olsztyńska” zamieszcza rozporządzenie nadprezydenta w sprawie zmiany nazw niektórych gmin, jak np. gmina **Kielbasa**, dotąd po niemiecku „Kelbassen” w pow. Szczytno, została zmieniona na **Werbung**, Suchy Lasek, dotąd „Suchenlasken” zmieniono na **Rauschenwalde**, Białojany, dotąd „Biallojahren” zmieniono na **Wiesenhagen**, Pogobie, niemieckie „Pogobien” zmieniono na **Hirschwalde**, Ciernie, niemieckie „Tschernen” zmieniono na **Darnberg**, Zadzrość, niem. „Sasdroś” zmieniono na **Neidhof**. (Zmiany te są skutkiem... porozumienia! — red.)

Czesi umieją sobie radzić...

Morawska Ostrawa, 11. 11. (PAT.) Władze czeskie zażądały od wszystkich gmin polskich na Śląsku nad Olzą podjęcia uchwał, potępiających stanowisko Polski wobec Czechosłowacji i stwierdzających, że ludności polskiej doskonale się powodzi i że korzysta ona ze wszystkich praw.

Władze zagroziły gminom, które nie uchwalą tych rezolucyj **zaostreniem dotychczasowych represyj, mianowaniem komisarzy gminnych, dalszym zwiększeniem załóg żandarmerji, rozszerzeniem stanu wyjątkowego i t. d.**

Nowy wiceprezes B. G. K.

Warszawa, (tel. wł.) Dowiadujemy się, że Pan Prezydent zamianował wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego p. J. Kożuchowskiego.

Watykan pomaga Włochom

Rzym. (PAT.) Radjostacja rzymska informuje, że włoskie władze kościelne wydały szereg zarządzeń oszczędnościowych, związanych z sankcjami gospodarczymi. Polecono oszczędzać światło podczas nabożeństw i modłów wieczornych oraz **zakupować wosk i świece, wyrabiane we Włoszech.** Właściciele samochodów otrzymali polecenie, aby ograniczali się w używaniu samochodów, celem zaoszczędzenia benzyny. **Prace artystyczne w kościołach mają być powierzane tylko artystom włoskim.**

Znany chirurg grudziądzki skazany na pół roku więzienia.

Smutny epilog pożalowania godnych niesnasek małżeńskich.

Z Grudziądza piszą nam: Sfery towarzyskie Grudziądza poruszone są do żywego procesem karnym znanego lekarza-chirurga dr. **Zygmunta Grygiera**, skazanego w wyniku przewodu sądowego na karę pół roku więzienia, zawieszoną warunkowo na przeciąg 2 lat. Publiczną tajemnicą w Grudziądzu jest pożalowania godne pozycje dr. Grygiera z żoną. Na tle niesnasek powtarzających się coraz częściej i przybierających niekiedy charakter bardzo gwałtowny, państwo Grygierowie znaleźli się w procesie rozwodowym. Kulminacyjnym punktem tych nieporozumień, że wyrazimy się bardzo ogólnie,

była samowolna eksmisja p. dr. Grygierowej wraz z dorosłym synem akademikiem, dokonana w sposób brutalny przez nieobliczalnego męża i ojca. P. dr. Grygierowa wniosła doniesienie do prokuratury, poparte aktem oskarżenia przez p. prok. Szpondrowskiego. Niecodziennej rozprawie sądowej, zakończonej dla dr. Zygmunta Grygiera wyrokiem skazującym, przewodniczył sędzia okręgowy Ryłski. Komentowany jest fakt, że właśnie dr. Grygier był jednym z najważniejszych świadków obrony w głośnym procesie b. urzędniczki Państw. Banku Rolnego **Zofji Adamowej** o zabójstwo.

Epilog Stawiskłady.

(Ciąg dalszy).

narodowej i konkurencyjnej „La Liberté”, tak samo zamieszany w skandal z bonami. W więzieniu bajońskim przebywają prócz tego: poseł radykalny **Bonnaure**, na którym ciąży zarzut opłacenia kosztów agitacji wyborczej z mętnych źródeł dochodów lombardu, dalej **Hytte, Uhalt, Guebin** i wielu innych, których akty oskarżenia obejmują po kilkaset stron maszynowego pisma.

Brak jednak głównego winowajcy i organizatora największego oszustwa wieku. Pada osławione nazwisko: **Sasza Stawisky**. Pada nie po raz pierwszy. „Piękny Aleksander” („Alexandre le Beau”), znany jest w szerokich kołach stolicy. Człowiek niezwykle zdolny, emigrant rosyjski, który dzięki swojej energii zdołał wypłynąć na szerokie wody. Członek bardzo eleganckich i bardzo zamkniętych klubów towarzyskich. Żona jego, **Arietta Stawiska**, jest królową piękności w czasie karnawału niemieckiego. Jedna willa w Cannes, druga w Biarritz, domy w Paryżu, Ljonie, Deauville. Gra dosyć wysoko i niezbyt szczęśliwie w bakarata: jednego wieczora — 300.000 franków. Ale majątek olbrzymi, pozwalający na spełnienie wszystkich wielkopięknych fantazji.

Saszy niema w Bajonnie. Depesze policyjne szukają go w Hiszpanji, we Włoszech, w Anglii. Stawiski zniknął w tym samym dniu, w którym dowiedziano się o aresztowaniu dyrektora Miejskiego Banku Kredytowego, p. **Tissier'a**. Wreszcie znajdują go w **Chauxmonix**. Zamieszkuje małą willę „**Vieux Logis**”. W jego otoczeniu przebywa niejaki **Henryk Voix**, podejrzany awanturnik i zarazem informator policji. Agenci otaczają willę. Pukanie do bramy. Na pytanie Stawiskiego: **Kto tam?** — pada niepotrzebna odpowiedź: **Policja**. W pokoju rozlega się strzał. Agenci wyważają drzwi. **Stawiski leży skrwawiony na podłodze z przestrzeloną skronią...**

Ale śmierć głównego aktora dramatu — śmierć do dziś dnia tajemnicza — nie kończy sprawy. Przeciwnie, to dopiero początek. Okazuje się, że oszustwo w Bajonnie było tylko częścią spekulacji Stawiskiego. Wychodzi na jaw sprawa z **Kredytem Miejskim w Orleanie**. Opinia publiczna dowiaduje się o aferze opcji węgierskiej, zakrojonej na kolosalną skalę. Stawiski założył w tym celu towarzystwo pod nazwą „**Spéciale Financier**”. Do rady nadzorczej weszli między innymi, **b. ambasador Francji i b. prefekt policji**. Użyto ich jako parawanu, pokrywającego nieczyste machinacje. Za swoją łatwowierność odpowiadają dzisiaj przed sądem przysięgłych...

Jednocześnie śledztwo, prowadzone bardzo energicznie, zrywa pośmiertną maskę z twarzy oszusta. **Aleksander Stawiski** nie był dżentelmanem i nieostrożnym debiutantom w sprawach finansowych. **Jest to znany władzom przestępca, oszust, pospolita kanalia**. Aresztowano go już raz w czasie wielkiego bankietu w **Marly-le-Roy**, w roku 1926. W nieznanym bliżej sposób zdołał uzyskać wypuszczenie prowizoryczne z więzienia. Sprawa jego procesu komplikowała się w sposób niezbadany: **odraczano ją osiem razy**.

Jesteśmy w początkach roku 1934. Do sprawy kryminalnej miesza się polityka. Minister **Albert Dalimier**, który podpisał list do **Dubarry'ego** musi ustąpić. Pociąga to za sobą upadek gabinetu **Chautempsa**. Ludność Paryża, podniecona wiadomościami, że władze starają się ukrywać całą prawdę — wylega na bulwary. Następuje olbrzymia demonstracja na **Placu Zgody**. Wzburzony tłum usiłuje się dostać do gmachu Izby. W czasie szturmowania mostu de la Concorde — pada kilkunastu ludzi a stu kilkudziesięciu demonstrantów i żołnierzy Brygady Konnej odnosi rany. **Nazajutrz wali się rząd Daladiera**.

— Mnożą się samobójstwa. **Blanchar**d, wysoki urzędnik ministerstwa rolnictwa, którego nazwisko wymieniano w związku z czekami Stawiskiego, pakuje sobie kulę w skroń. Ciało jego znajdują w lesie pod **Fontainebleau**. **Hurlaux**, prokurator sądu paryskiego, usiłuje popełnić samobójstwo w biurze p. **Donat-Guigue'a**.

GDYNIA.

Za zasługi na polu rozwoju polskiej marynarki handlowej otrzymali order Odrodzenia Polski: **Konstanty Matyjaszewicz-Maciejewicz** — kapitan statku szkolnego „**Dar Pomorza**” i **Mamert Stankiewicz**, kapitan statku „**Piłsudski**”.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA
Reprezentacyjny lokal noony
Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Cocktail Bar z królem mikserów Jimmi'm. (19710)

Złoty Krzyż zasługi za pracę społeczną otrzymał adwokat **Hilary Ewert Krzemieniewski**, zam. w **Orłowie Morskiem**. Za zasługi na polu żegluga nadano złoty Krzyż Zasługi p. dr. **Stanisławowi Darowskiemu**, prokurentowi „Żegluga Polskiej”.

Gdynia.
Lekcyjniemieckiego, francuskiego, polskiego, korepetycyj za skromny pokój lub obiady szuka dyplomowana nauczycielka. Poczta Ostrowite koło Chojnic „Z. 880”. (21177)

DRUKI
przyjmuje
„DZIENNIK BYDGOSKI”
Oddział Gdynia

Pośrednictwo pracy przy Związku zawodowym pracowników umysłowych w handlu i przemyśle. Związek zawodowy pracowników umysłowych w handlu i przemyśle w Gdyni otrzymał upoważnienie od urzędu wojewódzkiego na prowadzenie społecznego biura pośrednictwa pracy. Biuro dysponuje wykwalifikowanymi siłami pracowniczymi. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekretariat przy ul. Szkolnej 10 II p. (tel. 32-09) w godzinach od 10 do 12 i od 19 do 20.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy

nadesłała do redakcji „Dziennika Bydgoskiego” w związku z umieszczeniem notatki pod tytułem „Poczta w Gdyni nie grzeszy znajomością geografii” następujące sprostowanie:

1. Nieprawdą jest, że poczta w Gdyni nie posiada znajomości geografii.
 2. Nieprawdą jest, że z kół handlowych portu słusznie żalą się pod tym względem.
 3. Nieprawdą jest, że urząd pocztowy Gdynia 1 wysłał list zaadresowany do Alicum, Departament Almeria w Hiszpanji bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych Ameryki do New York, zamiast do Hiszpanji.
 4. Nieprawdą jest, że list ten był dokładnie i przepisowo zaadresowany.
 5. Nieprawdą jest, że nie był to wypadek odośobniony.
- Natomiast prawdą jest, że
1. Urząd pocztowy Gdynia 1 dobrze zna geografję.
 2. z kół handlowych nie nadchodziły dotychczas żadne tego rodzaju zażalenia.

Sprawność poczty warszawskiej.

Z Gdyni wysłano dnia 19 czerwca br. list do Warszawy pod adresem znanej i wysoko postawionej osobistości, dotyczący bardzo ważnej i terminowej sprawy. Ku wielkiemu zdziwieniu nadawcy listu, sprawa załatwiona została niepomysłnie.

Teraz dopiero nastąpiło wyjaśnienie tej zagadki.

Oto list wysłany z Gdyni dnia 19 czerwca br., wyjęty został ze skrzynki według pieczęci

Oto skutki nadużycia alkoholu.

Niebywałe zajście na ul. Wodnej w Świeciu.

Świecie. W dniu jarmarku wieczorem, robotnicy wracający od pracy z cukrowni ulicą Wodną, w pobliżu starego śpichrza solnego byli świadkami nielada sceny. Bo otóż nagle usłyszeeli dwa strzały i następnie krzyk mężczyzny; z wielką ostrożnością posuwali się robotnicy naprzód, obawiając się ewtl. dalszych strzałów i znaleźli mężczyznę leżącego na ziemi, krzyczącego że się postrzelił w nogę. Przypadkowi przechodnie zajęli się tedy losem „nieszczęśliwego” młodzieńca, od którego jednak cuchnęła wódka i po zaalarmowaniu pogotowia ratunkowego, zabrali go na swe bary by przenieść choć do jakiegoś lokalu.

Wreszcie 22 lutego znajdują na szynach kolejowych pod **Dijon**, okropnie zmasakrowane ciało radcy **Princa**, który był dyrektorem sekcji finansowej w czasie pierwszej sprawy **Stawiskiego**. **Zabójstwo czy samobójstwo?** Kwestja dotychczas nie wyjaśniona.

Takie jest, w najogólniejszych zarysach tło olbrzymiego procesu, który się toczy w Paryżu. Wielka afera polityczna redukuje się do sprawy o kolosalne malwersacje i oszustwo. Ale wokół stawiskłady opłotła się smutna legenda. I dlatego może zainteresowanie tym procesem jest jeszcze większe, aniżeli można było przypuszczać.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

3)Urząd pocztowy Gdynia 1 nie wysłał listu bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ai też nie wysłał takich listów bezpośrednio do Hiszpanji lecz kieruje je drogą przez Niemcy (w tranzycie otwartym) i wobec tego nie opowiada za dalsze ich mylne kierowanie.

4. przedmiotowy list nie był zaadresowany zgodnie z przepisami pocztowymi, a w szczególności zgodnie z wzorem adresu listów zagranicznych, wywieszonym w poczekalni urzędu pocztowego Gdynia 1. Napis „**Espana**” był umieszczony w lewym górnym, zamiast w prawym dolnym rogu koperty i wskutek przestępstwa go maszyną stał się mniej widocznym. To był istotną przyczyną niewłaściwego skierowania przez niemiecki urząd pocztowy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej bowiem znajduje się również urząd pocztowy **Almeria**.

5. nie wpłynęły do Dyrekcji Okręgu żadne doniesienia o rzekomem ginięciu listów ani przekazów pocztowych wysłanych z Gdyni.

Zauważa się, że klient nie ma prawa „pociągając pocztę do odpowiedzialności, może natomiast docodzić swych pretensyj na drodze prawa cywilnego.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów
inż. **Wł. Kozubek**.

Z GDAŃSKA.

Krzyż oicerski orderu Odrodzenia Polski za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej p. **Erykowi Budzyńskiemu**, dyrektorowi poczt polskich w Gdańsku.

Złoty Krzyż Zasługi za pracę społeczną nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej p. **Leonji Papée z Gdańska**.

Obłożony język...

brak apetytu... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażyjcie kilka razy zioła francuskie **The Chambard**, które niezawodnie regulują wypróżnienie.

Ludendorff o wojnie totalnej i o wodzu.

Berlin. (PAT.). Ogólną uwagę kół narowo-socjalistycznych zwraca nowa broszura generała **Ludendorffa o wojnie totalnej**. Były feldmarszałek armji niemieckiej przeciwstawia koncepcji wojny w dawnym pojęciu, prowadzonej przez armje, **koncepcję wojny obejmującej cały naród wraz z jego organizacją gospodarczą**, opartą na psychicznych wartościach narodu. Woj-

na totalna wpręga w swój rydwan cały naród.

Wszystkie teorie **Klausewitz**a zostały obalone. O starym korpusie oficerskim gen. **Ludendorff** pisze, że był on zbyt mało skonsolidowany politycznie i rasowo.

Sfery narowo-socjalistyczne specjalnie zainteresowały się stanowiskiem b. feldmarszałka w sprawie **naczelnego dowództwa** w razie wybuchu wojny. Gen. **Ludendorff odróżnia mianowicie między totalnym wodzem armji, a wodzem totalnej polityki**. Wódz armji musiałby, zdaniem **Ludendorffa**, posiadać **wszystkie pełnomocnictwa wchodzące w zakres strategii i polityki**, a więc mógłby żądać od kierownika polityki odpowiedzialnego psychicznego skonsolidowania (ujednolicenia) frontu narodu.

Koła partyjne twierdzą, że o ile zdanie gen. **Ludendorffa** nie jest tylko jednorazowe i do niego samego wyłącznie dostosowane, to chyba odnosić się mogłoby do systemu parlamentarnego, gdzie wodzowi naczelnemu armji przysługuje prawo do brania w razie wojny odpowiedzialności za przywódców życia parlamentarnego. Taki system jednak nie może nigdy wyłonić **zwartości psychicznej narodu**, która dla generała **Ludendorffa** jest głównym warunkiem osiągnięcia celu.

W zimie będzie 5 milionów bezrobotnych.

Berlin. Niemiecki instytut badania konjunktury gospodarczej opublikował sprawozdanie, z którego wynika, że **bezrobocie wzrasta w Rzeszy w sposób wybitny i że należy liczyć się z przybytkiem nowego miliona bezrobotnych w zimie 1935-36 r.**

Podczas gdy przed dwoma laty wzrosło bezrobocie w okresie zimowym o **344.000**, już w następnym roku, t. j. **1934-35** przybyło **706.000** bezrobotnych, a nadchodząca zima zrówna stan bezrobocia z najgorszym w dziejach Niemiec sezonem zimowym roku **1932-33**. Ze statystyki niemieckiego instytutu badania konjunktury gospodarczej dowiadujemy się, że **wkrótce już będzie liczyła Rzesza niemiecka około 5 milionów bezrobotnych**.



Król szwedzki **Gustaw**, mimo swego podeszłego wieku, grywa latem w tenis, a jesienią poluje na łosie. Na zdjęciu widzimy króla **Gustawa** na polowaniu.

WRODZONY TALENT.

- X. zaczął malować i sprzedał już 4 obrazy. On mówi, że ten talent malarski o-dziedziczył po ojcu.
- Czy jego ojciec był malarzem?
- Nie, on miał salon artystyczny i sprzedawał obrazy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pięciu Braci Polaków, mm.
Jutro: Stanisława Kostki, wyzn.
Wschód słońca: godz. 7.15.
Zachód słońca: godz. 16.13.

Stan pogody.

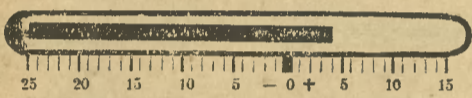
POGODA SŁONECZNA I CIEPŁO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Małopolska wschodnia, Polesie i częściowo Podlasie miały pogodę chmurną, w pozostałych zaś dzielnicach było dość pogodnie i ciepło. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 5 st. w Suwałkach, 6 w Grodnie, 7 we Lwowie i Gdyni, 8 w Wilnie, 10 w Toruniu i Bydgoszczy, 11 w Grudziądzu, 12 w Poznaniu, Warszawie, 13 w Łodzi i Krakowie, 15 w Zakopanem, a 17 w Katowicach.
Dziś rano w Bydgoszczy mgła. Poza tem pogodnie i ciepło.

Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju rano mgliście i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna. Ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK:

od 11. XI. — 17. XI. 1935 r.

Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, telef. 994.

Apteka pod Lwem (Okole), ul. Grunwaldzka 37, telef. 191.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek i środę wieczorem **„PRZYGOŁA W GRAND HOTELU”,** operetka P. Abrahamy.

Czwartkowy wieczór wypełni na licznę żądanie publiczności **„STARY KAWALER”,** komedia w 4 aktach J. Korzeniowskiego. Rzecz ta ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w znakomitej obsadzie premierowej. **Ceny miejsc ustalono wyjątkowo niskie od 10 do 99 gr.**

„STEFEK” po cenach znizonych.

Wobec licznych zapytań, dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że świetna komedia psychologiczna J. Deval'a **„STEFEK”** grana będzie po cenach znizonych w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej. Niezapomniane kreacje tworzą pp.: Czechowska, dyr. Stoma i Szyndler w roli tytułowej.

W przygotowaniu rapsodia węgierska w 12 obrazach Mihaly - Krausza **„ZÓŁTA LIŁJA”** w wersji polskiej J. Waldena. Będzie to pra-premiera w Polsce.

Nasi 'ubilaci. Dnia 13 listopada rb. przypada 25-ta rocznica ślubu małżonków Franciszka i Marjanny z Deranów Smolarków. Jubilat, znany i ogólnie poważany obywatel miasta Bydgoszczy, jest honorowym członkiem odnienionego głównie za jego staraniem Cechu Szewskiego, senjorem T-wa Czeladzi Katolickiej, członkiem wspierającym T-wa Robotników Katolickich, członkiem T-wa Przemysłowo-Rzemieślniczego, jednym z współorganizatorów Chrz. Ligi Pracy i kilku stowarzyszeń charytatywnych. Niedawno obchodził p. Smolarek 25-lecie istnienia swojej placówki przemysłu obuwicznego pod firmą „Postęp”. Zśród trzech synów, którymi Bóg pobłogosławił przykładne stado małżeńskie, najstarszy prowadzi obecnie skład obuwia przy ulicy Poznańskiej, drugi — młody nauczyciel, odbywa służbę wojskową, najmłodszy przebywa na wyższych studiach w Poznaniu. — Uroczystość kościelna odbędzie się jutro rano o godz. 9 w kościele św. Trójcy.

Do życzeń szczerych, których Szanownym Jubilatowi nikt nie poskąpi, znając ich prawy charakter, patriotyzm i ofiarność na cele społeczne, przylączyła się redakcja „Dziennika Bydgoskiego”. Ad multos annos!

Na marginesie.

Skoro życie katolickie w Polsce jest tak dzo rozczłonkowane, trzeba życie kulturowe, społeczne, gospodarcze, religijne, państwowe skoncentrować w dziale organizacyjnym i gospodarczym.

Winniśmy dotrzeć do najdrobniejszych towarzystw gospodarczych i innych — ścisłych i miejskich — i skontrolować ich statuty, połączyć pokrewne organizacje, grupę gospodarze i począwszy od najmniejszych towarzystw kazać rozstrząsać wiceprezów: organizacyjnego i gospodarczego. Organizacja też jest specjalnością, co dotychczas nie zostało docenione i sprzyjało rozczłonkowania.

Jeżeli w całej Polsce w ten sposób byliby nastawiona struktura, nowo powstałe państwo, obok głowy państwa posiadałoby jedynie dwa ministerstwa — organizacyjne i gospodarcze, do czego, jako katolicy, powinniśmy dążyć.

W takiej strukturze nikt nie mógłby pominięty i minister musiałby odpowiadać za wszystkich ludzi w kraju.

Dodanie choćby jednego ministerstwa pozwałoby na rozbieżności gospodarcze i organizacyjne w kraju i inne, zaś kościelne, zmuszałoby do budowy solidnych podległych izb i urzędów i nowych struktur między sobą sprzecznych, co dzisiaj przeżywamy. Poprzez życie gospodarcze właściwą strukturę można by spełnić misję kościelną.

Katolicy i inni winni odnieść poważanie, że poprzez właściwą strukturę i organizację, akcja katolicka i kościół odgrywałyby niejako rolę chlebodawcy w gospodarce.

Mielibyśmy do czynienia z lepszą i gorszą koniunkturą, ale usunęlibyśmy błąd stały, bo strukturalny.

Mając tylko dwa ministerstwa, widzimy, że każdy musi myśleć za rolnika, rzemieślnika, za wojsko, za skarbowość, sprawy wewnętrzne, zewnętrzne i za wszystkich ludzi, co jest naszym celem.

Dzisiaj np. każdy człowiek jest żołnierzem, a w nim następuje podział według specjalności, a lepiej, że to powiedzą przedstawiciele akcji katolickiej, niż inni. Akcja katolicka określiłaby zatem wojsko jako własne, więc katolickie i tą drogą dotarłaby do reszty ludzi.

Co do wojskowości, katolicy pierwsi powinni powiedzieć, że w czasie pokoju wszyscy ludzie winni być umundurowani, jeżeli w obecnych warunkach w przeciągu 2 godzin trzeba ładować umundurowanych rezerwistów, a kraj nasz jest wyspą katolicką na północy Europy.

W nowoczesnym kraju posiadamy zatem dwie struktury, poprzez jednoramię oparte o kościół, drugie o wojsko, dwie siły, które rządzą światem. Reszta sama się podporządkuje.

Powiedziałby ktoś, że obok wymienionych sił jeszcze nafta, bawełna, metale, węgiel i pieniądz rządzą światem.

Rolę chlebodawcy odgrywa rolnik, który posiada surowce i gdybyśmy poprzez poszczególne fazy produkcji i ich przetworów stworzyli stanową rolniczą organizację z ich bankowością i organizacją zbytu, to reszta musiałaby się podporządkować. Zatem banki rządowe i prywatne trzebaby skoncentrować w stanowym banku rolniczym.

Rolnik-producent, jak powiedziałem, posiadający surowce, winien decydować o cewizach, kredycie, pożyczce, inwestycjach w miejsce itp., a przytem zauważymy, że mieszkańcy wsi są Polakami i katolikami i którzy w nowych warunkach rządiliby pieniądzem.

Mielibyśmy do czynienia z dyktaturą umundurowanego rolnika, katolika, który może dawać, a według słów Ojca św. może dawać tylko ten, który coś posiada.

Józef Bogdański, kpt.

Nadesłane.

W związku z artykułem p. t. „Przedewszystkiem idzie o interes Bydgoszczy”, zamieszczonym w niedzielnym numerze 260 „Dziennika Bydgoskiego” oświadczam jako członek Komitetu Redakcyjnego, podpisującego „Przegląd Bydgoski”, że w sprawie treści i układu ostatniego numeru nie dano mi żadnej sposobności wyrazić swoją opinię i dopiero po wyjściu numeru ze zdziwieniem przeczytałem podpis „Redakcja” pod odpowiedzią na nieznaną mi również poprzednio zarzuty korespondenta w „Kurjerze Poznańskim”.

Prof. Fr. Stopa.

Po wyroku eksmisyjnym atak sercowy.

Onegdaj 47-letnia Stanisława Wojciechowska, żona inwalidy, zam. przy ul. Łokietka 13 mając rozprawę eksmisyjną przed Sądem Grodzkim tak przejęła się niekorzystnym dla niej wyrokiem, iż dostała ataku sercowego. Z sali rozpraw przetransportowano kobietę do lecznicy miejskiej.

Mały pożar.

W ubiegłą sobotę o godz. 4-tej po poł. zaalarmowana została straż pożarna na ul. Długiej 78, gdzie w piwnicy Władysława Góralskiego zapaliły się materiały opałowe. Straż w ciągu pół godziny ugasiła pożar. Przyczyną pożaru był wadliwy komin.

— **Srebrne gody** obchodzą w środę, dnia 13 bm. małżonkowie Jan i Marjanna z Dąbrowskich Kwiatkowscy. Pan Kwiatkowski pracował przez szereg lat na obczyźnie. Powróciwszy w ojczyście strony, osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie został pracownikiem kolejowym. Oboje jubilaci są znani z pracy społecznej, której oddawali się zawsze z całym poświęceniem i zapałem. Wychowali trzech synów i jedną córkę na dobrych Polaków-katolików, zaco im cześć! Na intencję dalszego zgodnego pożycia małżonków Kwiatkowskich odprawił się o godz. 8½ rano Mszę św. w kościele św. Trójcy.

— **Ślub.** W niedzielę, dnia 10 bm. pobłogosławił ks. Rolski w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa związek małżeński p. inż. Leopolda Kabuły z Tczewa z panną Lucją Poczekałówną, córką państwa Władysława Poczekałowa z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże!”

— **Zarząd Miasta Łabiszyna** podaje do wiadomości, że w dniu 19 listopada 1935 r. odbędzie się w Łabiszynie nad Notecią wielki targ (jarmark) na bydło konie, nierogaciznę i kramny.

— **Zaparcie.** Sprawozdania naczelných lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka Józefa” jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

— **W miejsce podarku imieninowego** p. dyr. Marcinowi Matuszewskiemu złożyli uczestnicy i uczestniczki kursu ratowniczo-sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża dla instruktorów II klasy 20 zł. na bezrobotnych miasta Bydgoszczy.



ZIOM Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Piękna uroczystość jubileuszowa 10-lecia

Koła Śpiewu „Chopin”.

Dyplomy dla zasłużonych członków i założycieli.

(ak) Jedno z najbardziej ruchliwych kół śpiewaczych w Bydgoszczy pod nazwą „Chopin” obchodziło ub. niedzieli piękną uroczystość jubileuszową 10-lecia swego istnienia. W godzinach porannych odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków koła w kościele garnizonowym, podczas którego córka „Chopin”, wykonała pienia żałobne, jako solista wystąpił p. Alojzy Jagodziński.

O godz. 4 po poł. odbyło się uroczyste zebranie w wielkiej sali p. Kowalskiego na Około. Sala zapelniała się po brzegi członkami Tow. Oświatowo-Religijnego pod wezwaniem św. Ignacego, którego sekcję stanowi właśnie koło śpiewu „Chopin”. Przybyli także bardzo licznie przedstawiciele innych bydgoskich towarzystw śpiewaczych jak i przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. Na senie ustawiono na wzniesieniu popiersie genialnego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina, a po lewej i prawej stronie sceny dwie obrymnie lutnie z napisem „Chopin” i „Czcie Pieśni”. Poza tem zwisały flagi o barwach narodowych.

Uroczystą akademię zagał prezes koła p. Jan Dalaszyński, witając w serdeczych słowach delegatów i gości, przedstawiając zarazem w zarysie historię i pomysły rozwój koła w ciągu minionych lat dziesięciu. Następnie objął przewodnictwo zasłużony patron koła i towarzystwa św. Ignacego ks. proboszcz Hanelt, a na zastępcę przewodniczącego wybrał prezesa bydgoskiego okręgu śpiewaczego p. Kowalskiego, na sekretarza p. Ausmachera z „Halki”, a na ławników pp. Sobocińskiego z „Harmonii”, Filipowskiego z Koła Śpiewu Piekary, Szyperskiego z „Cecylii” i Zofię Błażejową z chóru kościelnego pod wezwaniem św. Grzegorza.

Na tle popiersia wielkiego mistrza tonów Chopina p. Preibiszówna zadeklarowała następujący wiersz pt. „Do Etiudy Rewolucyjnej Chopina”, poczem chór odśpiewał pięknie potężny hymn „Bogu Rodzica Dziewica”. Sekretarka koła śpiewu p. Dejanka w bardzo obszernej i dobrze opracowanym referacie przedstawiła kolejno rozwój koła w poszczególnych latach minionego dziesięciolecia. Ze sprawozdania tego wynikało, iż koło może poszczycić się doskonałymi rezultatami pracy, szczególnie dzięki niestrudzonej działalności swego dyrygenta p. Aleksandra Waligórskiego, który poświęca dużo czasu, ażeby chór postawił na wysokim poziomie. Zdobyła pierwszą nagrodę okręgową w Koronowie, zaliczenie chóru i przeszerogowanie go z trzeciej kategorii do drugiej

na zjeździe śpiewaczym jak i uzyskanie liczne nagrody są najlepszym dowodem postępu i wysokiego poziomu koła. Koło liczy około 70 członków, rekrutujących się z młodzieży i odbywa rok rocznie blisko 90 lekcji.

Po sprawozdaniu sekretarki, ks. prob. Hanelt wręczył oprawione dyplomy uznania zasłużonym członkom. W pierwszym rzędzie otrzymał dyplom najbardziej zasłużony około rozwoju Tow. św. Ignacego, będącym jednym z najpoważniejszych bydgoskich towarzystw i liczącym przeszło tysiąc członków jak i założyciel koła śpiewu „Chopin” p. prezes Marjan Jagodziński. Następnie wręczono dyplomy uznania pp. Czesławowi Przybylskiemu, dyr. Aleksandrowi Waligórskiemu, Janowi Ślubowskiemu, Ignacemu Heckertowi, Franciszkowi Przybylskiemu, Reginie Błahawiakównie, Annie Guziakównie i Annie Skrobaczej.

Z okazji jubileuszu poszczególni delegaci bratnich towarzystw składali życzenia dalszego pomyślnego rozwoju koła. Akademia miała wspaniały przebieg. Do licznych życzeń przylączyła się także redakcja naszego pisma.

Bolączki gospodarcze Bydgoszczy

na konferencji w Gdyni.

Związek Fabrykantów przedstawił obszerny memoriał dotyczący Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego.

(ak) W dniu 8 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni zapowiadana konferencja międzyministerjalnej komisji pod przewodnictwem p. Martina ze sferami gospodarczymi Pomorza i okręgu nadnoteckiego. Jak się dowiadujemy, Związek Fabrykantów w Bydgoszczy przedstawił wyczerpujący referat o bolączkach przemysłu w naszym okręgu. Poruszone były dezyderaty w zakresie podatków, spraw socjalnych, obrotu wewnętrznego, komunikacji i obrotu zagranicznego, a oprócz tego szereg spraw czysto regionalnych.

Ogrom poruszonych zagadnień nie da się ująć w krótkiej notatce, jednak podajemy niektóre sprawy, które specjalnie obchodzą przemysł naszego okręgu, mianowicie.

Poruszono w memoriale Związku Fabrykantów sprawę taryf kolejowych na węgiel i surowce, których przewóz jest niewspółmiernie duży i musi być wydatnie zmniejszony.

Sprawę zrównania co do praw i obowiązków przedsiębiorstw państwowych i instytucji pu-

blicznych z przedsiębiorstwami prywatnymi, szczególnie ma to znaczenie w odniesieniu do naszego przemysłu tartaczno, który ledwie wegetuje wskutek konkurencji tartaków państwowych, otrzymujących surowiec po bardzo niskiej cenie z Dyrekcji Lasów Państwowych, gdy tymczasem prywatne tartaki muszą płacić za surowiec o 100% wyższe ceny.

Poruszana następnie była sprawa polityki kartelów, utrzymujących ceny produktów przemysłu skartelizowanego na nadmiernie wysokim poziomie, co bardzo ujemnie wpływa na rozwój przemysłu tutejszego okręgu.

Do innych spraw, poruszonych na tej konferencji, powrócimy jeszcze.

Znaczący należy, że na zakończenie konferencji, która trwała cały dzień, przewodniczący p. Martin zaznaczył, że rząd zamierza otoczyć specjalną opieką sprawę Gdyni i zapieczęta, tj. Pomorza i okręgu nadnoteckiego. Mamy więc nadzieję, że nareszcie będzie Bydgoszcz i okręg nadnotecki traktowane inaczej, jak dotychczas.

Kronika poznańska.

Zmiany wśród duchowieństwa. J. Em. ks. Kardynał zarządził: ks. Stanisław Gałęcki z Kotlina otrzymał zarząd nad parafią w Szublinie; ks. Aleksander Szymański, dotychczasowy wikariusz przy kościele N. M. P. w Inowrocławiu, parafię w Kowalewie; ks. Benjamin Mazalon z Bydgoszczy, został kapelanem przy szpitalu w Wągrowcu; ks. wik. Jan Lijewski z Grodziska n. Prosną, przeniesiony został do kościoła św. Trojcy w Bydgoszczy; ks. wik. Kazimierz Sojka z Słupów oraz ks. wik. Alojzy Gotowicz z Kcyni do kościoła Zwiast. N. M. P. w Inowrocławiu.

Wyróżnienie naprawde zasłużonych. Wśród odznaczonych srebrnym „Wawrzynem Akademickim” znajdują się znani na terenie Poznania twórcy i propagatorzy polskiej literatury i sztuki: major Jerzy Ciepeliowski (były redaktor „Zolnierza Wielkopolskiego”), dr. Zenon Kosidowski (dyr. radia w Poznaniu i prezes Zw. Literatów), red. Dionizy Królikowski (zasłużony publicysta, poeta i działacz na terenie słowiańszczyzny), Kazimiera Rychterówna (wybitna recytatorka), Nuna Szczurkiewiczowa (ogólnie ceniona artystka dramatyczna), prof. dr. Stefan Truchim i dr. Stanisław Tync — (profesorowie Uniw. Pozn.).

Akademja ku czci śp. ks. Piotra Wawrzyniaka rozpoczęła się krótko po godz. 12. Wśród uczestników akademii zauważyliśmy wybitnych dostojników Kościoła jak: J. E. ks. kardynała Hlonda, J. E. ks. biskupa Adamskiego, J. E. ks. biskupa Łukomskiego. Ci dwaj ostatni jako młodzi kapłani byli świadkami niezwykle żywotnej pracy ks. prałata Wawrzyniaka.

Na wstępie akademii poznański chór katedralny pod batutą ks. dr. Gieburowskiego odśpiewał psalm Gomółki „Błogosław duszo moja Pana”, poczem słowo wstępne wygłosił dr. Władysław Seydlitz.

Z zapartym tchem wysłuchano referatu J. E. ks. biskupa Adamskiego. Referat oparty był przeważnie na wspomnieniach z życia „króla czynu”, jak publicyści popularnie przezwali śp. ks. Wawrzyniaka. „Zamknięto — mówił w końcu dostojny mówca — księgę dziejów z czasów zaborczych na wieki. Społeczeństwo polskie okazało swą zdolność do samodzielnego bytu narodowego. Na pierwszej stronie zamkniętych dziejów zapisano imię wielkiego wodza — ks. Piotra Wawrzyniaka”.

Uroczystość zakończył chór katedralny odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia”.

Wyrok w sprawie zaśle pod Kościanem. W ciągu piątku i soboty odbywał się przed sądem okręgowym w Lesznie proces przeciwko 28 członkom Stronnictwa Narodowego, mieszkańcom Krzywina i okolicy. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym spowodowanie zająz z policją, w wyniku czego jedna osoba została zabita. Sad leszczyński w sobotę wieczorem wydał wyrok, mocą którego skazano 20 oskarżonych po 10 miesięcy więzienia, 2 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, a 6 skazanych uwolniono od winy i kary.

Uroczystości z okazji święta Niepodległości w Poznaniu rozpoczęły się w niedzielę wieczorem. Oddziały pułków i P. W. z orkiestrami na czele urządziły capstrzyk przez ulice miasta. W poniedziałek rano na placu przed gmachem D. O. K. odprawiona została przez ks. kan. Wilkausa uroczysta msza polowa. Po mszy św. przed pomnikiem Wdzięczności odbyła się — jak corocznie — defilada wojska i organizacy P. W.

PUSTKA.

Pewien krytyk, któremu młody Dumas przedłożył nową swoją powieść, oburzył się na zdanie: „Przed jego okiem otwarła się pustka, wypelniona boleścią”. — „To musi pan zmienić — mówił krytyk. — Pustka przecież nie może być wypelniona boleścią”. — Nieraz tak — odpowiedział Dumas. Czy pan jeszcze nigdy nie miał bólu głowy?

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 12 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 15.15: „Dietetyka i higiena życia codziennego”, pogadanka. 12.30. Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Przerwa. 15.15: Wiad. o ekspozycje polskim. 15.20: Przegląd giełdowy. 15.30: Zespół wokalny „Te 4”. 16.00: Audycja dla dzieci z Poznania. 16.20: Muzyka (płyty). 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczami. 17.00: Dyskujemy: „Na marginesie dyskusji” — przed mikrofonem Stary Doktor. 17.20: Koncert kamer. z Poznania. 17.50: „Świat się śmieje”, przegląd humoru zagranicznego. 18.00: Duety w wyk. Maryli Karwowskiej (sopran) i Janusza Popiawskiego (tenor). Przy fortep. prof. L. Urstein. 18.30: Skrzynka ogólna. 18.40: Życie kultur. i artyst. stolicy. 18.45: Z oper Ryszarda Straussa (płyty). 19.00: „Sprawiedliwy podział paszy”. 19.10: Program na dzień nast. 19.20: Koncert reklam. 19.35: Wiad. sport. lokalne i ogólne. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: „Perpetuum mobile”, przez 45 minut”. Gra mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego, Władysław Szpilman (fort.), Wiktor Tychowski (gitara), Stefan Witas (śpiew), Helena Korfiówna (śpiew) i chór Zaremby. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: XI audycja z cyklu: „Twórczość Fryderyka Chopina” z Krakowa. 21.40: „Jak się zostaje pisarzem”, szkic literacki. 21.55: „Wszyscy kupujemy - wszyscy sprzedajemy” pogadanka. 22.05: „Pamięci Romana Świątkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci”. Koncert złożony z jego

Uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę poległych w służbie policjantów.

(ak.) W ubiegłą sobotę o godz. 9-tej rano odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych na służbie w obronie współobywateli oficerów i szeregowych policji. Na nabożeństwie obecni byli starosta Stefanicki, reprezentant garnizonu bydgoskiego pplk. Russocki, radca miejski Śpikowski, prezes sądu okręgowego Plejewski, prezes I. K. R. Lesiecki, dyr. poczty i telegrafów Kozubek, komendant policji z komisarzami wszystkich bydgoskich komisariatów, kierownik wydziału śledczego policji p. aspirant Szatkowski, policjanci i wielkie rzesze społeczeństwa.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. kanonik Schulz w asyście ks. ks. Dekow-

skiego i Wierchowickiego. Przed głównym ołtarzem ustawiono katafalk, przed którym pełnili straż policjanci z karabinami, prezentując broń podczas podniesienia. Kościół był rześście oświetlony i bogato dekorowany zieleńią. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra 61 pułku piechoty. Po odprawieniu egzekwji za dusze poległych w służbie policjantów orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

Łagodzi kaszel

ułatwia wykrztuszenie naturalny sok czosnku marki F. F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Z minionych dni.

Gdzieś w szarym kołcu ulicy Kossaka Jasniały w świetle cmentarne zagony, A w bładym mroku bezlistnego krzaka Maleńki chłopczyk ślecząc w kłęb skulony.

Skostniały z zimna zaciskał swe piąstki I z dziwnym męstwem tłumił boleść w sobie. Nie pragnął więcej, prócz drobnikowej cząstki Tych piszczoł ojca, co tu spoczął w grobie.

Dawno zapomniał ciepło jego dłoni, Chwile beztroski i uśmiech niewinny. Wszak własna matka już od niego stroni, Odkąd w jej zycia drodze stanął inny...

Wyłócił w pamięci jak cudowną zjawę Szczęście dziecięce z niedawnej przeszłości, A lędy ocknął, skulnęły się w trawę Dwie szklące lezki synowskiej miłości.

Wacław Oraczek.

Ratujemy młodzież!



Gończy apel Chrześcijańskiej Ligi Pracy, nawołujący do ratowania bezrobotnej młodzieży od fizycznego upadku i moralnego rozkładu, nie minął bez echa. Każdy wezwany przez pierwszych ofiarodawców uważa za punkt honoru, jak najrychlej pospieszyć z pomocą. Składki lańcuszkowe zaczynają wpływać i przy znanej ofiarności ludności naszego miasta na każdy cel szlachetny, niewątpliwie bardzo rychło płynąć zaczęta większą falą.

W pierwszym dniu wpłynęło za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego” 15 zł.

Dziś notujemy dalszych ofiarodawców:

6. wezwany przez p. redaktora Jana Teske, p. prezes Jan Cywiński złożył zł 3.— i zaprasza do kontynuowania lańcuszka pp. redaktora St.

Nowakowskiego, Franciszka Smolarka (Wielny Rynek) i Miemczewskiego (plac Piastowski).

7. Wezwany przez p. red. Bigońskiego zarząd okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego składa zł 3.— i apeluje o poparcie akcji do Polskiego Związku Drukarzy oraz Związku Pracowników Kupieckich.

8. P. cechmistrz Wolniewicz składa na wezwanie p. red. Bigońskiego 3.— zł i wzywa do budowy dalszych ogniw zacnych panów Michała Przybylskiego (ul. Niedźwiedzia) oraz mistrza Sylwestra Teppera (ul. Poznańska).

— Złoty Krzyż Zasługi za pracę społeczną nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej: p. d-rowsi Jerzemu Suficyńskiemu, dyrektorowi szpitala powiatowego w Bydgoszczy, — p. Michałowi Szulczewskiemu, ziemianinowi z Chwaliszewa, pow. szubińskiego, — d-rowsi Kazimierzowi Matuszewskiemu, lekarzowi w Chodzieży.

— Srebrny Krzyż Zasługi za zasługi w służbie państwowej nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej p. Franciszkowi Smogurowi, kierownikowi Urzędu Miar w Bydgoszczy za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej p. Michałowi Ekertowi, kierownikowi oddziału dyrekcji poczty w Bydgoszczy i podreferendarzowi p. Stefanowi Tarkowskiemu, za zasługi na polu pracy społecznej: pani Marji Wandzie Meyerowej w Bydgoszczy, za zasługi na polu sportu lotniczego p. Michałowi Offierskiemu z Bydgoszczy, za zasługi na polu gospodarzem p. Mieczysławowi Wójcikowi, dyrektorowi Giełdy Zbożowej w Bydgoszczy.

— Bronzowy Krzyż Zasługi nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej — za zasługi w służbie p. Michałowi Gmorkowi, starszemu dozorczy Urzędu Celnego w Bydgoszczy, p. Bolesławowi Malkowi, st. woźnemu Izby Kontroli Rachunkowej P. i T. w Bydgoszczy, monterowi urzędu telegraficznego p. Ignacemu Olejniczakowi i ekspedjentowi pocztowemu Piotrowi Swakowskiemu.

Wielki konkurs Philipsa.

Wielką sensację wśród radioamatorów wzbudziła wiadomość o konkursie, organizowanym przez Polskie Zakłady Philips w celu dalszej popularyzacji radjofonii w Polsce. Konkurs jest zaprojektowany na szeroką skalę i ma być przeprowadzony z olbrzymim rozmachem, o czym świadczy fakt, że wartość wyznaczonych nagród wynosi sto tysięcy złotych. Wśród nagród konkursowych znajdują się cztery nowoczesne samochody limuzyny. Jak się dowiadujemy, udział w wielkim konkursie Philipsa brać mogą posiadacze tegorocznych lub zeszłorocznych modeli odbiorników, wyprodukowanych w Polskich Zakładach Philips. Bliższe informacje o warunkach konkursu Philipsa będą opublikowane w dniu 15 listopada br.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

W śniegach i słońcu Afryki, Jan A. Szczepański. Wydawnictwo „Roju”. W Bydgoszczy u Gieryna. Nasza literatura podróżnicza zubożyła się o świetny opis wyprawy alpinistycznej, przedsięwziętej w 1934 r. przez naszych sportowców w Wysoki Atlas. Autor, jako redaktor „Taternika” potrafi pokonywać nie tylko najtrudniejsze partie wspinaczkowo-wysokogórskiej, ale rozporządza ciekawym stylem pełnym nieoczekiwanych silnych zwrotów i określeń. Poza tem umie patrzeć na rzeczy i ludzi, wyławiając zaw- S. S.

Past do zębów jest wiele

lecz tylko jedna **CHLORAMI**. W połączeniu z eliksirem „Hazardont” daje znakomite wyniki przy pielęgnowaniu jamy ustnej i zębów.

Tylko z fabryki kosmetyków

HENRYK ŻAK, Poznań

— Odnaczenia w kolejniectwie w dniu Święta Niepodległości. Za zasługi w służbie kolejowej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Złoty Krzyż Zasługi inż. Aleksandrowi Dzielwskiemu — zastępcy naczelnika służby ruchu i inż. Michałowi Krajewskiemu — naczelnikowi służby zasobów Dystrykcji Okręgowej w Toruniu.

Srebrne Krzyże Zasługi nadano zawiadowcom odcinków drogowych pp. Janowi Ciechanowskiemu, Mieczysławowi Dejewskiemu, Józefowi Ostrowskiemu, Janowi Pawlickiemu, zawiadowcom stacji pp. Maksymilianowi Hildebrandtowi i Czesławowi Wojtkowiakowi, maszyniście Janowi Kwiatkowskiemu, maszyniście Leonowi Schoenowi, pomocnikowi naczelnika parowozowni Brunonowi Schmidowi, starszemu technikowi Jerzemu Soborze, technikowi Stanisławowi Thienelowi i st. technikowi Władysławowi Wirtowi. Starszy torowy Mateusz Augustyniński, rzemieślnik kolejowy Aleksander Bielicki, zawiadowca stacji Józef Bieniaszewski, starszy asystent Ignacy Biernecki, hamulcowy Feliks Brzeski, konduktor Stefan Deja, starszy asystent Franciszek Gdaniec, pracownik Witalis Gliniecki, robotnik Paweł Gończ, torowy Fr. Grubba, pomocnik zawiadowcy sekcji warsztatów Antoni Ignaszak, starszy monter Jednachowski, maszynista Jan Józefowicz, pomocnik maszynisty Wojciech Kaczmarek i rewident wagonów Leon Kitowski — otrzymali brązowe Krzyże Zasługi. (Dalszy ciąg odznaczonych kolejarzy tut. okręgu podamy w następnym numerze. — Red.)

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„WONDER BAR” w kinie „APOLLO”.

Dawno już nie widzieliśmy takiego zbiorowiska aktorów tej miary, co Dolores del Rio, Ricardo Cortez, Al Jolson i Dick Powell i tak pomysłowej i bogatej dekoracji, jak właśnie na sobotniej premjerze „Wonder Baru”. Uwaga widza skierowana być musi nie tylko na akcję mającą w sobie coś z dramatu, coś z farsy i komedii, w tym filmie śledzić trzeba przede wszystkim tło samego obrazu. Przebogate i fantazyjne są pomysły scen zbiorowych baletu. Tak efektownych ewolucji tanecznych, wykonanych i przemysłanych poprostu precyzyjnie, nie widzieliśmy już dawno. Ameryka jeszcze raz pokazała nam wspaniałą technikę zdjęć przy nakręcaniu baletu z góry, który robi wrażenie — ochylającego się kwiatu. Pomysły baletowe, nienauzająca fabuła i dobra reżyserja uczyniły z tego filmu rewję niecodzienną. Na uwagę jeszcze zasługiwał dodatek muzyczny „W rosyjskiej gospodzie”.

INFORMATOR BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” hotel i restaur. Dworcowa 19.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski, s.z.o.p. Długa 22 Zegarki, biżut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.55, 17.55, 18.20, 19.40, 21.25, (tranzytowy) 23.15.
 Tczew—Gdańsk—Gdynia: 8.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00.
 Kościerzyna—Gdynia: 6.01, 15.20.
 Nakło—Pila: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
 Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
 Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.13, 23.00.
 Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
 Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe. Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów S. K. P.
 do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
 do Wierzbuczna 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30**, 18.20*, 20.10†
 do Wąwelna 13.00*, 18.20*
 do Koronowa 7.17†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.32, 21.20†
 do Wierzbuczna 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
 do Wąwelna 7.55*, 17.41*
 Objaśnienie znaków: Pociąg bez znaków kursują co-dziennie, * kursują w środy i soboty, ** kurs. w soboty, † kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, ‡ kursują w niedziele i święta (1935)

Święto Niepodległości w Bydgoszczy.

W 17-tą rocznicę istnienia wolnej Polski.

(ak) Tegoroczny obchód święta niepodległości w Bydgoszczy nie był tak okazały jak w latach ubiegłych i miał charakter naogół poważny. Cicho i skromnie obchodzono miasto nasze siedemnastą rocznicę istnienia wolnej Polski. Radość tłumy wspomnienia o śmieci wielkiego Marszałka Polski, co objawiło się w dekoracjach okien wystawowych. Na wystawach widniały portrety zmarłego Marszałka, przysłonięte krepą żalobną. Z domów zwały liczne sztandary o barwach narodowych. Przy pięknej pogodzie jesiennej już od wczesnych godzin porannych na ulicach panował ruch niecodzienny.

Capstrzyk.

W przeddzień święta, w niedzielę o godz. 6 wieczorem odbył się na Sta-ym Rynku Marsz. Piłsudskiego uroczysty capstrzyk. Na iluminowany rynek wkroczyły z wszystkich stron miasta różne organizacje z sztandarami i orkiestrami. W czworoboku dokoła rynku stały reprezentacyjne oddziały wszystkich stacjonowanych w Bydgoszczy formacji wojskowych oraz Przysp. Wojsk. W środku rynku znalazły się reprezentanci władz z starostą na czele.

O godz. 6-tej zajeżdżał konno dowódca garnizonu płk. Chmurowicz, witany marszem generałskim przez orkiestrę. Oddziały prezentują broń. Płk. Chmurowicz wraz ze sztabem przejeżdża przed frontem i wita się z żołnierzami. Pada komenda „do modlitwy”. Z ust wszystkich zgromadzonych na rynku wydobywa się pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy” oraz „Boże coś Polskę”, poczem formacje wojskowe wracają do koszar.

Msza polowa.

Msza polowa odprawiona została na dziedzińcu koszar 15 p. a. l. przy ul. Gdańskiej. Na dużym placu stanęły oddziały wojskowe, P. W. i W. F. oraz organizacje społeczne. Przed ołtarzem polowym zasiadli przedstawiciele władz. Krótko przed nabożeństwem dowódca 15 dyw. piech. wkp. i komendant garnizonu p. płk. Chmurowicz dokonał przeglądu oddziałów, odbierając raporty. Mszę św. odprawił proboszcz parafii garnizonowej ks. mjr. Szacki.

Defilada

odbyła się po nabożeństwie jak zwykle na placu Wolności. Na specjalnym podium zajęli miejsca przedstawiciele władz na czele z p. starostą Stefanickim, prezydentem miasta Barciszewskim, płk. Chmurowiczem, ks. kan. Schulzem, prezesem S. O. Plejewskim, w otoczeniu oficerów garnizonu bydgoskiego. Wzdłuż ul. Gdańskiej tłumy publiczności żywo i gorąco przyjmują maszerujące oddziały. Nasamprzód defilowało wojsko, a mianowicie wszystkie bydgoskie pułki za wyjątkiem 61 p. p., który udał się do Krakowa celem złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu. Por. Lindner prowadził oddziały Przysposobienia Wojskowego. Szły kompanie Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Kol. P. W., Pocz. P. W., dalej Przysp. Wojsk. Kobiet, harcerze, drużyny sanitarne P. C. K. i inne. Z samochodu pocztowego wypuszczono na pl. Wolności kilkadziesiąt gołębi pocztowych. Straż pożarna kończyła defiladę.

Dalsze uroczystości.

Po defiladzie odbyła się w sali kina „Kriстал” akademja oddziału bydgoskiego Związku Legionistów Polskich. Na estradzie, przepięknie udekorowanej, ustawione było popiersie

marszałka Piłsudskiego, tonące w powodzi zieleni i światła. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Zw. Legionistów dr. Bermański, wspominając o wiekopomych zasługach marszałka Piłsudskiego, przyczem zebrani pamięć wodza narodu uczcili przez powstanie. W dalszym ciągu swego przemówienia p. dr. Bermański podkreślił rolę P. O. W. w dziele odrodzenia Polski. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy oraz pierwszą brygadę. Na dalszy program akademji składał się szereg filmów,

m. in. z życia śp. marszałka Piłsudskiego oraz reportaże filmowe, przedstawiające dorobek Państwa Polskiego w ciągu kilkunastu lat swego istnienia. Poza legionistami udział w akademji brali także przedstawiciele władz.

Wieczorem odegrano w Teatrze Miejskim dramat Ze-omskiego p. t. „Sulkowski”.

Poza tem cały szereg organizacji urządziło we własnym zakresie akademje, m. in. Poczto-wo P. W., urzędnicy skarbowi i wiele innych organizacji. Akademje te wypadły okazałe.



Msza św. polowa w 15 p. a. l.

Fot. J. Czarnecki.

Proces o zajęcia w Krzywiniu.

Poznań. Przed wydziałem zamiejscowym poznańskiego sądu okręgowego w Lesznie toczyła się przez kilka dni rozprawa o zajęcia w Krzywiniu (pow. kosciański). W dniu 14 września br. na ławie oskarżonych zasiadło 28 osób. Oskarżeni brali udział w zbiegowisku, które w zamiarze zmuszenia policji do

puszczenia na wolność aresztowanych członków wydziału młodych stronnictwa narodowego dopuścili się gwałtu na interwenujących policjantach. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący 20 oskarżonych na 10 miesięcy więzienia każdego i 2 na 6 miesięcy. Sześciu oskarżonych uniewinniono.

OGŁOSZENIA

do kalendarza książkowego
„Dziennika Bydgoskiego”

na rok 1936

przyjmujemy jeszcze

do 17-go listopada rb.

Prosimy tak świetnej sposobności
celowej reklamy nie zaniedbać!

SPORT

MISTRZOSTWA PIKARSKIE TORUNIA.

Toruń. W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Torunia Gryf zwyciężył Jedność 7:0.

Mecz pomiędzy mistrzem Pomorza Polonia a wicemistrzem Pomorza T. K. S., zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).

ZAWODY Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W GDYNI.

Gdynia. W Gdyni odbył się w poniedziałek mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Marynarki Wojennej a klubem sportowym Gdynia. Wynik był remisowy 1:1.

W czasie przerwy odbył się bieg na 1500 mtr., w którym Kramak ze Związku Strzeleckiego pokonał mistrza Gdyni, na tym dystansie Judasza z Marynarki Wojennej, uzyskując czas 4:32 sek.

WARSZAWA BIJE LWÓW W PING-PONGU.

W międzymiastowym meczu ping-pongowym, rozegranym w niedzielę późnym wieczorem Warszawa pokonała Lwów niespodziewanie w stosunku 5:4.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

Dnia 17 bm. w przedostatnią niedzielę ligową rozegrane zostaną w Polsce następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie walczy Polonia ze Śląskiem, w Krakowie Wisła spotka się z ŁKS, a Garbarnia z Legją, w Poznaniu przeciwnikiem Warty będzie Pogoń, wreszcie w Wielkich Hajdukach Ruch rozegra mecz z Cracovią. Ten ostatni mecz będzie miał decydujące znaczenie, zarówno dla Ruchu, pretendującego do tytułu mistrza Polski, jak i dla Cracovii, która w razie zwycięstwa może się uratować od spadku do klasy A.

NIEMIECCY HOKIEIŚCI BIJA ANGIELSKICH 3:1.

Berlin. W Berlinie odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Niemiec a londyńskim Queens Club'em. Zwyciężyli Niemcy 3:1 (1:0, 2:1, 0:0).

FINLANDJA BIJE NIESPODZIEWANIE NIEMCY.

Helsingfors. Międzynarodowy mecz gimnastyczny Niemcy-Finlandja zakończył się niespodziewaniem zwycięstwem Finlandji 346,8:344,15 pkt.

ZA TO, ŻE CHCIAŁ UDUSIĆ SĘDZIEGO.

Zawodnik KPW Orzeł Walentyłowicz został przez Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej zdyskwalifikowany dożywotnio za próbę uduszenia sędziego na meczu Huragan-Orzeł.

KTO WALCZY W BOKSERSKICH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Dnia 24 bm. rozpoczyna się w Polsce drużynowe zawody o mistrzostwo Polski w boksie. Prawie we wszystkich okręgach mistrzowie już są wyłonieni.

W Warszawie mistrzostwo zdobędzie Skoda lub Polonia, zadecyduje dodatkowy mecz, który się odbędzie dnia 17 bm.

Mistrzostwo Lwowa zdobyła Lechia, Mistrzem Krakowa został Wawel (walkowerem).

Mistrzostwo Śląska przyznano Ruchowi. Wynik ten jest kwestjonowany przez IKB i Ślązacy czekają na decyzję PZB.

Mistrzem Poznania został Sokół. Ciąwława inowrocławska założyła jednak protest, który będzie niebawem rozpatrzony w PZB. Właściwie mistrzem Poznania jest Warta, która równocześnie broni tytułu mistrza Polski, ale w mistrzostwach międzyokręgowych Poznań będzie reprezentowany przez następną kolejną drużynę.

Mistrzem lubelskiego okręgu jest KSZO z Ostrowca.

Mistrzostwo Pomorza zdobyła Astoria, ale Pomorski Okręgowy Związek zarządził dodatkową rozgrywkę pomiędzy Astoria, a gdańską Gedanią. Zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza.

Mistrzem okręgu białostockiego została Jagiellonia, która nie weźmie jednak udziału w rozgrywkach międzyokręgowych.

NIEMCY MISTRZEM EUROPY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Paryż. W Paryżu zakończone zostały trzydniowe mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów.

W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Niemiec Jansen, który podniósł 325 kg., przed

Austrjakiem Feinem — 322,5 i Francuzem Duvergerem — 312,5 kg.

W wadze średniej mistrzem został również Niemiec Ismayr, 360 kg. przed Niemcem Gottschalkiem — 345 kg. i Francuzem Lepreux — 330 kg.

W wadze ciężkiej pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył również Niemiec Manger, który w trójboju olimpijskim podniósł 395 kg., drugie miejsce zajął Anglik Walker — 382,5 kg. Sensacją była porażka b. mistrza Europy Czecha Psenicki, który zajął dopiero trzecie miejsce — 382,5 kg.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Europy zdobyły bezapelacyjnie Niemcy 18 pkt. przed Francją 5 pkt., Austrią 4 pkt., Anglią 2 pkt. i Czechosłowacją 1 pkt.

Polska na tych zawodach nie była reprezentowana.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebrań plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 19.30 w lokalu p. Kolodzieja.

Referat wygłosi prezes okręg. p. radca Beyer.

Ze względu na interesujący referat, uprasza się o liczny udział członków.

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje.

Zebrań plenarne w sobotę, dnia 16 listopada o godzinie 7-mej w lokalu p. Kujawskiego, ul. Fordońska. Referat wygłosi p. redaktor Nowakowski. Sprawy aktualne, bardzo interesujące. O liczny udział prosi Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę 13 bm. o godz. 19 odbędzie się zebrań Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźniczej w lokalu p. Kocerki, Rzeźnia Miejska.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek lekcja robót ręcznych od godz. 7-jej w sekretarjacie.

W czwartek przed ćwiczeniami zbiórka wszystkich druchen i młodzieży oddz. I w Re-sursie Kupieckiej punktualnie o godz. 6.30.

Przybycie bezwzględnie wszystkich konieczne z powodu podziału ról.

Z KRAJU.

Nie było rewizji u Marjawitów w Lowiczu. W numerze 251 „Dziennika Bydgoskiego” w artykule p. t. „Przywileje dla Marjawitów” zamieszczono wiadomość o rewizjach policyjnych w siedzibie parafii marjawickiej w Lowiczu w poszukiwaniu ulotek. W związku z tem prosi Starosta Powiatowy Lowicki o wydrukowanie sprostowania, ze tego rodzaju ani inne rewizje przez organa policji państwowej w wyżej wymienionym lokalu przeprowadzane nie były.

Jeszcze jedna komisja. W celu poparcia akcji rozwoju motoryzacji kraju oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie została utworzona międzyministerjalna komisja dla spraw motoryzacji kraju. Komisja ta urzęduje przy ministrze komunikacji.

Stada wilków na Kresach. W ostatnich dniach coraz częściej napływają z k-eso-wych starostw doniesienia rolników o stadach wilków, które porywają bydło, pasące się na pastwiskach. Starostwa wspólnie z nadleśnictwami państwowymi zarządziły w związku z tem kilka polowań na wilki.

Drobne wiadomości.

— Przedstawicielstwo miejskie w Karwinie w którym zasiadło 16 Polaków, 14 Czechów i 5 Niemców, uchwaliło rezolucję, w której potępia się nagonkę przeciw Czechosłowacji i objawu teroru.

— W Genui aresztowano wielkiego kupca węglowego Matteucci oraz szereg osób, oskarżonych o przemykanie walut zagranicznych i złota. Dwa kantory wymiany zamknięto.

— Pułk brytyjskich dragonów królewskich odplynał z Indji do Egiptu.

— 2100 samolotów zgromadziła Anglja w Egipcie.

— Arabowie zawarli przymierze wojenne z Abisynją.

Odpowiedzi redakcji

Powstańcom w Łabiszynie radzimy zwrócić się w znanej sprawie z zapytaniem wprost do księdza Proboszcza.

P. Emilowi W. Wiadomości, które mogłyby być wykorzystane przez obce państwa, prasie ogłaszać nie wolno. Wynalazek pana K. trzeba niezwłocznie zgłosić w Wojskowym Instytucie Przeciwgazowym (Warszawa, ul. Ludna 13).

A. M. Według dawnej pisowni pisało się „teilen” przez th, dziś h już wogóle się nie używa.

Jarentowicz, Julian Wessel, ul. Orła 4, a nie Nessel.

A. C. Bydgoszcz. Prosimy uzupełnić informacje. Kto jest wierzycielem, prywatna osoba czy instytucja kredytowa?

Ostatnie wiadomości.

Lot do stratosfery.

Nowy Jork, 12. 11. (PAT). Z Rapid City (w stanie Dakota) wystartowali wczoraj do stratosfery w balonie kapitanowie: Albert Stevens in Orvillehanderyon. Balon nosi nazwę „Explorer 2”.

Pojemność balonu olbrzymia wynosi 104,770 m. sześć. Lotnicy zamierzają osiągnąć wysokość 23 tys. m. Po 14 min. od startu lotnicy dali znać przez radio, że są na wysokości 11,700 stóp i że podróż ma przebieg pomyślny.

Chicago, 12. 11. (PAT). Po osiągnięciu wysokości 22.570 m. balon „Explorer II”, który wystartował wczoraj z Rapid City po 4-ch godzinach lotu zaczął opadać nadół. Balon wylądował w miejscowości White Lake w stanie Dakota.

Katastrofa statku.

Manila, 12. 11. (PAT). Towarowy statek brytyjski „Silver Hazel” o wyporności 5302 tonny, mając na pokładzie 55 pasażerów, najechał w pobliżu południowych wybrzeży wyspy Lucon na skałę i uległ rozbiciu. Liczne statki popłynęły z pomocą. Około 30 rozbitków znajduje się na skalach a reszta pasażerów i załoga pozostały na tonącym statku.

Manila, 12. 11. (PAT). Niezwykle wzburzone morze utrudnia ogromnie akcję ratowniczą ludziom, wysłanym na ratunek pasażerów rozbitego statku brytyjskiego „Silver Hazel”. Od kapitana tego statku otrzymano depeszę iskrową, w której zawiadamia, iż posiada dostateczny zapas żywności.

„Dyrektorzy Banku Polskiego” w areszcie.

Poznań. Z powiatu szamotulskiego donoszą o wykryciu szajki oszustów, którzy wyłudziła od wieśniaków papier wartościowe.

Ostatnio oszuści zgłosili się do niejkiej Polusowej w Gąsawach, której

przedstawili się jako dyrektorzy Banku Polskiego i wyłudziła od niej obligacje pożyczki inwestycyjnej na sumę 1.380 zł pod pretekstem, że są one już przestarzałe i wymagają wymiany na nowe. Cześć tych obligacji zdążyli spieniężyć w jednym z banków poznańskich, zostali jednak ujęci i osadzeni w areszcie.

Włamanie do mieszkania.

Onegdaj nieznanymi złodziejami włamali się do mieszkania Kazimierza Majchera przy ul. Czerwonego Krzyża 19, zabierając garderobę, zegarek branzoletkowy i złotą obrączkę ogólnej wartości 280 zł.

Tak samo dokonano kradzieży na szkodę p. Bronisława Gałązki przy ul. Podwale 11. Złodzieje włamali się do strychu, na którym suszyła się bielizna, zabierając mokrą bieliznę wartości 150 zł.

Hallo, Hallo! K. B. D. K.

W dniu 13 listopada urządza Komitet Budowy Domu Katolickiego w efektywnie oświetlonych i pomysłowo udekorowanych salach p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7.

WIELKI WIECZOREK RODZINNY POŁĄCZONY Z ZABAWĄ TANECZNĄ.

Komitet czyni wszystko, by impreza ta wypadła pod każdym względem jak najlepiej i pozostawiła najmiłsze wrażenie. Przygotowuje się moc niespodzianek, własne bufety będą bogato zaopatrzone. Do tańca przystąpią doborowa orkiestra. Węc, kto się chce naprawde dobrze zabawić, niech zarezerwuje sobie środę 13 listopada dla naszego „Wieczorku Rodzinnego”. Niezwykła ta sposobność wzajemnego bliźszego poznania i zabawienia się tanim kosztem, poruszyła naszych życzliwych Bydgoszczan już tak dalece, że zaproszenia są wprost rozchwytywane, bo wszyscy dobrze wiedzą, iż chodzi o wielką rzecz, jaką jest budowa Domu Katolickiego. Szan. Bydgoszczan jak najserdeczniej zaprasza Komitet Budowy Domu Katolickiego. (21211)

Drogie wesele.

Bardzo drogo opłacił przyjemność uczestniczenia na weselu swego znajomego p. Gacka, zam. przy ul. Kaszubskiej 14. P. Gacka wybrał się w tym celu na dwa dni na prowincję, pozostawiając mieszkanie bez opieki. Gdy wczoraj wieczorem powrócił do domu, zastał w mieszkaniu ogromne spustoszenie. Gacka został okradziony przez nieznanego złodzieja, który zabrał mu przechowywaną w szafie gotówkę w wysokości 650 zł oraz garderobę męską i bieliznę wartości kilkuset złotych. Ogólna strata wynosi około 1500 zł. Zawiadomiona policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Nowe obniżki, nowe redukcje!

W związku z nowymi reformami wewnętrznymi, oddawna planowane silne redukcje i znaczne obniżki zaczynają wchodzić w życie z dniem 16 listopada br. W dniu tym zostaną znacznie obniżone ceny wstępu na „Żywe Ognia — Wielki żywy Dziennik, który wszelki smutek w narodzie zredukuję do minimum.

Dnia 16 b. o godz. 17 w auli Państw. Gimnazjum Humanistycznego (ul. Grodzka) w słowie, muzyce, tańcu, pieśni i poezji przedefiluje przed starszym pokoleniem „Młoda Bydgoszcz”. Wieczór autorski pod hasłem „Zginęła Abdera o spała, leniwa Jest „Młoda Bydgoszcz”! Są „Żywe Ognia”! winien zgromadzić wszystkich myślących Bydgoszczan, którzy zdają sobie sprawę z doniosłości tego historycznego faktu dla naszego grodu wogóle, a rozwoju kultury ogólnoludzkiej w szczególności.

Zatem: Obywatele m. Bydgoszczy! Obecność na „Żywych Ogniach” to sprawdzian kultury. (Snobom wstęp wzbroniony!)

— Żona Jana Kasprowicza wygłosi odczyt w Bydgoszczy. Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Bydgoskich odbędzie się w dniu 18 listopada (poniedziałek) w Resursie Kupieckiej z rozpoczęciem o godz. 20 odczyt Marii Kasprowiczej, żony wielkiego syna Zachodnich Jana Kasprowicza — Kujawy i Tatry”, uzupełniony recytacją Marty Chmielarskiej, przy współudziale prof. Krysiewiczowej (śpiew) oraz prof. E. Röslera (fisharmonia), najcenniejszych utworów poety. Odczyt powtórzony będzie dla młodzieży w dniu 19 bm. (wtorek).

— Pułk „dzieci bydgoskich” w Krakowie. Prasa krakowska zachwyca się dziarską postawą kompanii honorowej 61 pułku piechoty z Bydgoszczy, która otworzyła defiladę pod Barbakanem. Defiladzie, która trwała blisko godzinę, przyglądały się tysiące widzów.

Życia towarzysząca.

- Wtorek, 12 listopada. Godz. 17:00: Koło śpiewu piekarzy polskich. Lektura śpiewu „Pod Lwem”. Godz. 19:00: Sokół V, sekcja żeńska. Cwiczenia w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. Godz. 19:30: Sokół III. Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Zebranie to połączone jest z akademią ku czci 17-lecia Niepodległości Polski. — Osma drużyna harcerska im. Wł. Jagiełły. Zbiórka drużyny. Godz. 20:00: „Halka”. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. — Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w lokalu klubowym (hotel Lengning).



WIEM, ŻE SIĘ PODOBAM

cerę mam zdrową, dobrze utrzymaną, świeżą, w subtelnym odcieniu karnacji, o miłym zapachu kwiatów. Sprawia to niezrównany roślino, lilijowy, o 14 odcieniach, delikatny

PUDER ABARID

K. S. Kolejowego P. W. Bydgoszcz. Dziś trening sekcji bokserskiej od godz. 19—21 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Libelta (róg Krasińskiego). Bank Polski płać dnia 12. 11. 1935 za: dolary amerykańskie 5,29 funty szterlingów 26,05 franki szwajcarskie 172,20 franki francuskie 34,91 belgi belgijskie 69,30 floreny holenderskie 359,15

Restauracja Beidatsch nast. właśc. A. Cholewicki Gdańska 45, tel. 3057 W Środe, 13 listopada wielkie świniobicie

Jeżeli WP. wypróbują nasze (20514) gatunki chleba czarnego chleb komiśny chleb herkulesowy chleb Sanitas chleb Yoghurt

Dwór Szwajcarski Sp. z o. o. POLECENIA Fajans porcelane, emalje, szkło — kupuje u Kaczmara, pamiętaj to Kaczmara, Podwale 12, naprzeciw hali targowej. (21008)

SPRZEDAŻ Willa 6 000 wplaty, reszta amortyzacja, Domek centrum 1000. Jana Kazimierza 8. m. 1a. (11570) Domek 2 sklepy, pełny ruch kolonialno - wódczanej, drugi mleczarnia - herbaciarnia, place budowlane, ogród, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Dzien. Bydg. Toruń. (21207) Piecyk (11597) kafłowy, przenośny sprzedam. Kościuszki 10, m. 13.

Piekarnia nowoczesnym urządzeniem w osiedlu fabrycznym zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław, „Nowoczesna”. (21227) Piec zielony szamotowy na sprzedaż, ul. Gnieźnieńska 8. (21204) Sprzedam (21187) używaną dużą gwintownicę z prawym i lewym gwintem. Śląska 46/4. Singera maszynę tania Długa 68/4a podwórze. 11578 Westfalki piece przenośne, rowery, półszorki, dywany. „Okazja” Pomorska 7. (11587) Skrzynie próżne średnie od papieru odda Jankowski, Bydgoszcz, Welniany Rynek nr. 6. (14483) Bufet szafa, biurko, lampa. Śląska 9—4. (11573) Sypialka zupełnie nowa, bufet i inne meble okazjnie tania „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (21229) Bechsteina Blüthnera czarne krótkie skrzydło krzyżowe, wspinała kolekcja rogów, maszyna do szycia, do pisania, elektrolux 110 i 220 wolt, radio Philipsa, okazjnie tania. Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (21228)

Maszynę do szycia Singera sprzedam. Grunwaldzka 105, m. 11, podwórzu. (11572) POSADY WOLNE Fryzjerka potrzebna. Zgłoszenia tylko dzisiaj do godz. 17-tej we filji Dziennika. (11599)

Służąca potrzebna. Zgłoszenia Kurjawska 55, skład. (21184) Uczeń (11566) potrzebny, tylko z wioski. Średnia 45, rzemieślniwo. Niania zdrowa zgłosi się Cieszkowskiego 9—8. (11565) Młody piekarz potrzebny. Łąbedzki, Nakło. (21189) Cukiernik dobry fachowiec [w ciastkach i piernikach potrzebny zaraz. Leon Wrycza, Wejherowo. (21206)

Służąca (21202) potrzebna (własna pościel) Restauracja, Jezuitska 18. Przychodnia potrzebna, prace domowe. Adres filja. (11592) 2 bufetowe potrzebne zaraz. Restauracja „Imperjal”, Dworcowa 92. (11583) Pianista (21208) (akordjon) potrzebny od 15. XI. „Oaza”, Grudziądz. Uczeń piekarski potrzebny. T. Marmurowicz, Zbożowy Rynek 12. (21213)

Służąca potrzebna. Jana Kazimierza 1, skład kapeluszy. (21217) Dochodząca z dobrem gotowaniem i praniem potrzebna od 15. Zgłoszenia pod „Dobre polecenia” do filji. (11593) Dziewczyna znająca pielęgnację dzieci, potrzebna zaraz. Zyciorys, świadectwa, pretenje administr. pod „Jednoroczne”. (21230) Poszukuje dekoratora. Zgłoszenia pod „Wystawa”. (21212)

POSADY POSZUKUJA Panienska szuka posady w cukierni do obsługi gości. Wiad. w Dzienniku. 11589 Pielęgniarka poszukuje posady do dziecka. Pomorska 58/10. 11596 Dziewczyna uciążliwa poszukuje posady jako służąca, umie cośkolwiek gotować od 15. 12. 35. r. lub od 1. 1. 36 r. z powinności. Oferty „Służąca” do Dziennika Bydgoskiego. (21220)

Poszukuje posady czeładnik piekarski. Oferty „Sumienny” filja. (11600) DZIERŻAWY Skład (11581) pieczywa. Batorego 3—2. Dzierżawa. 200 mórg pszennej na 10 lat, 125 ct. z morgi. Przejęcie inwentarza 6—8 000 zł. Zaremba Skórcz (Pom.). (21221)

POKOJE WOLNE Ładny (11571) pokój. Sw. Jańska 9—3. Pokój umebłowany. Wileńska 3, m. 1. (11574) Pokój z utrzymaniem. Zduny 1, m. 4. (11594) Pokój niekrepujący, elektryczny o s. c. Kościuszki 54, m. 7. (11586) Pokoje wspólne dobrem utrzymaniem tania. Dworcowa 100, m. 4. (11577) Pokój słoneczny. Cieszkowskiego 8—8. (11580)

Niekrepujący pokój, gotowaniem, małżeństwa lub pań. Kordeckiego 11—7. (21201) Pokój umebłowany, osobne wejście, światło elektryczne. Stepowa 15. (21192) Umeblowany ciepły. Stycznia 22—7.

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr 1—2 i 3 pokojowe: kuchnią. Śniadeckich 39/1. 1—2—3 pokojowe: kuch. Jana Kazimierza 8/1a 3 pokojowe: parter od 1. XI. Zgl. Król. Jadwigi 21/5. 4 pokojowe: wynajmę Sienkiewicza 38.

Mieszkanie jednopokojowe. Toruńska 166. (11582) Odremontowane 2 pokoje kuchnia. Stepowa 15. (21188) Pokój (21205) kuchnia. Wysoka 27. Mieszkanie 2 pokojowe od 1. 12. Of. z podaniem warunków do filji pod „F. C.” (11595) MIESZKANIA SZUKA Pokój kuchnia poszukuje starsza samotna osoba Oferty „Samotna” Dzien. Bydg. (21191)

„Co kupuje cały kraj? ... Mydło z pralką „Kollontay”

Urzednik poszukuje 2 pokoje kuchnie. Czynnosc pół roku z góry. Oferty pod „Urzednik” filja. (11575)

POKOJU POSZUKUJA Pokój parterowy słoneczny, umebłowany elegancko, w okolicy pl. Weysenhoffa parku Kochanowskiego, Sielanki, pl. Wolności, poszukuje. Zgłoszenia pod „Spokój” filja. (11590)

Pokoju (21215) komfortowo-umebłowanego nie wyżej jak 1 piętro z osobnym wejściem poszukujemy natychmiast dla naszego inżyniera. „Żelazochurt”, Kopernika 12. 1—2 bezdzietnemu, centrum. Oferty ceną „Bezdzietne” filja Dziennika. (11591)

RÓŻNE Kto załatwi korespondencje, angielski, francuski Adres wskaże Dziennik. (11588) List (21222) do odebrania pilny dla pana Stefana Lenartowicza w Dzienniku Bydgoskim.

Koncesje na wyszynk oddam. Kwiatowa 15—7. (11576) Szukam powrotnej przeprowadzki wozem meblowym Warszawa—Bydgoszcz. Warunki korzystne. Sped. Wodtke, Gdańska 76, tel. 3115. (21216)

ZGUBY Zgubiono (21214) lornion. Oddać za wynagrodzeniem. Niedźwiedzia 3

Zgubiono portfel z gotówką, papierami wojskowymi, innymi ważnymi papierami. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrócenie przynajmniej papierów za wynagrodzeniem. Ugodowski, Grudziądzka 20. (21225) Unieważnia się weksel na sumę zł. 200, oraz sumę zł. 210, obydwie płatne 15/4 z wystawieniem firmy Harry Lewin, Bydgoszcz, Podwale 15, na zlecenie L. Keller, ponieważ zaginęły na dworcu w Toruniu, (21219) Pies (11585) biały pudel, mały, wabi się „Zabka” zaginał. Oddać za wynagrodzeniem Skład Kapeluszy, Gdańska 31.

W niedzielę, dnia 10-go listopada 1935 r. o godz. 23-ej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, brat, wujek, zięć i szwagier ś. p.

Oton Welc

restaurator

przeżywszy lat 51, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona
Żona z dziećmi i rodziną.

Bydgoszcz, dnia 12 listopada 1935 r.

Msza św. żałobna z wigiliami odprawiona będzie w czwartek dnia 14-go b. m. o godzinie 8.30 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. — Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14-go b. m. o godzinie 16-tej z domu żałoby przy ulicy Dworcowej 72. (21210)

Dnia 10 listopada br. zmarł po długich cierpieniach nasz długoletni członek restaurator

ś. p.

Oton Welc

przeżywszy lat 51.

Niech spoczywa w Bogu!

Tow. Restauratorów Bydgoszcz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 14. br. z domu żałoby Dworcowa 72, o godz. 16-tej na cmentarz Najśw. Serca Jezusa.

O jak najliczniejszy udział członków prosi Zarząd. (1579)

Pijcie Kawę „Matuś”
z prawdziwego siodu
Browaru Bydgoskiego.

Jeżeli WPani chce być rzetelnie obsłużoną przy zakupie (20515)

Śmietany

to należy kupować tylko **śmietanę kremową śmietanę słodką śmietanę kwaśną homogenizowaną śmietanę do kawy**

w naszych specjalnych butelkach 1/4, 1/2 i 1/1 litrowych z wytłoczoną firmą i zamknięciem kapsli aluminiowych, zaopatrzonych również w firmę.

Uprasza się o zwrot butelek z zniszczeniem zamknięciem kapslowym.

Dwór Szwajcarski

Sp. z o. o.

Wapno

Cement portlandzki Smoła destyl. Papa dachowa Sufitówki Pustaki Rury cementowe

oddadzą (14311) bardzo korzystnie **Bracia Schlieper** ul. Gdańska nr. 140. Tel. 3306 i 3361.

Dnia 9 listopada 1935 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przyjmując z nadzwyczajną pobożnością Sakramenta św. nasz ukochany synek, braciśzek, wnuc ś. p.

Romuald Godek

uczeń I. klasy wstępnej Gimnazjum Kopernika w 7 roku życia, o czym donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni

Rodzice i rodzeństwo.

Bydgoszcz, dnia 11 listopada 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 1/4-tej po południu z domu żałoby Dworcowa 2, na cmentarz Serca Jezusowego — Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego. (21195)

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Za liczne dowody pamięci z okazji naszych srebrnych godów matulskich, składamy wszystkim Przyjaciółom i Znajomym najserdeczniejsze podziękowania.

Karol Bordanowicz z żoną.

Bydgoszcz, ul. Toruńska 27. (21224)

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Antoni Baczynski mający kancelarię w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **15 listopada 1935 r.** o godz. 9.30 w Bydgoszczy, Rynek Marsz. Piłsudskiego 21 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Konrada Brückmanna składających się z dużej szafy składowej oszklonej, stołu składowego ze szklanymi gablotkami z długą szklaną płytą, stołu składowego 2,50 mtr. długiego zwykłego, regału składowego dużego około 4 mtr. długiego ze szufladami, regału składowego mniejszego, 90 butelek drogerijnych, 47 słoików drogerijnych, gablotki oszklonej, 2 wag stołowych, 29 puszek blaszanych, 20 słoików do farb, maszyny do papieru, kasy drewnianej, oraz większej ilości artykułów drogerijno-kosmetycznych oszacowanych na łączną sumę 2081,50 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (21218)

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1935 r.

(—) Baczynski, komornik.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Sniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **14 listopada 1935 r.** o godz. 10.45 w Bydgoszczy, ul. Piłsudskiego nr. 13, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z stali nożowej Huta Poldi. Oszacowanie nastąpi przed licytacją. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (21226)

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1935 r. Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII. (—) Kapuściński

Pogrzeb ś. p. (21198)

Stanisława Ziolkowskiego

starszego przodownika P. P.

odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 15.30 z kostnicy cmentarza nowo-farnego, a nie z domu żałoby, przy ul. Gdańskiej 141.

POLECENIA

Szkoła

okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szklana, Pasikowski, stacja kolejowa Łegnów. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

Deski

kantówki, towar dobry i tani. Składnica drzewa. Ogrodowa 2. (11717)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na adres Długa 10.

Dykty klejone

w różnych rozmiarach, suche deski stolarskie sosnowe, dębowe, olszowe, jesionowe, lipowe i inne oferuje K. Suligowski, Gdańska nr. 128. (20183)

Krawcowa

szyje tanio suknie, płaszcze. Pomorska 53/8, wejście Mazowiecka. (11567)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Zaproszenie do walca“ z Lilianą Harvey i bogaty nadprogram. Ostatni dzień.

BAJKA: „Zdobycy“ i „Co mój mąż robi w nocy“, film polski.

APOLLO: „Wonder Bar“ i „W rosyjskiej gospodzie“ oraz nadprogram.

BALTYK: „W pogoni za księżycem“ (Douglas Fairbanks).

KRYSTAL: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“ i bogaty nadprogram.

MARYSIENKA: „Uwodzielka“ i „Tarzan nieustraszony“. Nadprogr.

REWJA: „Imperatorowa“ Na scenie nowa rewja w 12 obrazach.

Piece żelazne, rury korzystnie. Lewandowski, Dworcowa, nr. 50. (19920)

Szczapy sosnowe suche i zdrowe dostarcza po cenach najniższych wagonowo Czesław Adamski, Solec Kujawski, telefon 48. (21132)

SPRZEDAŻE

Gdynia-Orłowo do sprzedania przy Rynku nr. 1 dom rolniczo-handlowy, dochód czynszu miesięcznego 130,— zł, cena 12.700 zł. Blizsze informacje **Gdynia**, Toruńska 5, telefon 21-38. (21037)

Nowemiasno-Drwęca Dom 1 piętrowy ze składem blawatów w Rynku za dogodną wpłatą zaraz lub od 1-go stycznia na sprzedaż. Zgłoszenia pod znakiem „L. S. 1107“ kierować administracji wydawnictwa „Drwęca“, Nowemiasno nad Drwęcą. (21176)

Dom (21193) ogrodem 10.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Sprzedam (20961) plac. Inowrocławska 23.

Wytwórnice (11562) mydła, proszków mydlanych, dobrze prosperującą sprzedam. Of. „Wytwórnica“ Dziennik Toruń.

Sprzedam (21175) motor gazowy 30—35 K. M. „Winterthur“ z koksogeneratorem w najlepszym stanie narazie jeszcze w ruchu, oraz 1 dynamówkę 5 K. M. 110 wolt 26 amp. wraz z całkowitym urządzeniem elektr., kilka tarcz pasowych i łożysko 50 m/m średn. Lorenz, Młyn Michale, pow. Świecie, poczta Grudziądz.

Na sprzedaż „Akordeon“ włoski wyrobów, biały 120 basów. — Adres wskaże administracja. (20974)

Uprzejmie zapraszamy Panie Domu na **Bezpłatne przedstawienie filmowe** w kinie „KRISTAL“ w dniach od 12—15 i od 18—22 listopada 1935 r. o godzinie 15-tej.

PROGRAM:

- 1. Wielkie pranie u Państwa Misiów** Barwny film dźwiękowy.
- 2. Persil** Film ten porusza problem prania, poczynając od starożytnych Rzymian, aż po dzień dzisiejszy, przebieg fabrykacji Persilu, oraz jego sposób zastosowania.
- 3. Symfonia kuchenna** Wesoły dźwiękowiec rysunkowy.

Z poważaniem

„Persil“ Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz

Wstęp tylko dla dorosłych!

Kafle

najtaniej. Ugory 40. (20036)

Platformę

przedam. Bocianowo 12. (21128)

LEKCJE

Niemiecka

konwersacja dla dzieci i dorosłych. Erika Gessler, Promenada 1, m. 8. (11564)

POSADY WOLNE

Młodszy

czeladnik kowalski oraz uczeń może się natychmiast zgłosić. Kraass, Bydgoszcz, Fordońska 28. (11139)

Biuralistka

ze znajomością stenografii i sprzątaczką młoda mogą się zgłosić. „Wolwort“, Gdańska 11, 4—6 po południu. (11563)

POSADY POSZUKUJĄ

Kuchmistrz

starszy, samotny, długoletnią praktyką, klubowe świadectwa, znający dokładnie sztukę kulinarską

Panienska

dobrej rodziny, kochająca dzieci, umiejąca dobrze gotować, haftować i szyć bez kroju, poszukują posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Dzien. pod „K. P. P.“

Fryzjerka

(11555) dzielna. Of. filja „Dzielna“

Rower

dam za posadę szofera. Adres Dziennik. (21186)

Książkowa

władająca polskim i niemieckim w słowie i piśmie, biegła maszynistka, szuka posady. Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Łaskawe oferty do filii Dziennika Bydgoskiego. (11488)

Biuralistka

szuka jakiegokolwiek pracy, najchętniej biurowej, inna nie wykluczona. Of. Dzien. Bydg. „A. B.“ (21197)

Sierota

szuka zajęcia. Oferty „Sierota“. (21196)

DZIERŻAWY

Składy

nowym domu dla każdej branży do wynajęcia. Inowrocław, Mątwy 214, Wiśniewski. (21173)

Tanio

skład mieszkaniem małym w dzierżawie. Adres wskaże filja. (11568)

POKOJU POSZUKUJĄ

Niekrepujący

pokój z osobnym wejściem poszukuje. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „B. M.“ (21194)

POKOJE WOLNE

Pokój

umeblowany. Świętojańska 16/6. (21209)

Umeblowany

osobne wejście. Malborska 5—1. (21199)

Pokój

bardzo ładny słoneczny, wygody z utrzymaniem od 15 do wynajęcia. Sw. Florjana 3, m. 8. (21069)

Ładnie

umeblowany pokój dla pana lub pani od 15 listopada do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (20659)

Solidnemu

panu 2 elegancko umeblowane pokoje. Gdańska 1, piętro. Zgłoszenia proszę pod „W. Z.“ (20909)

Pokój

dla lepszego pana. Garbary 30, m. 4. (21203)

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego 7, m. 4. (21205)

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze

partje paniom — panom w olbrzymim doborze poleca „Echo“, Poznań, Św. Marcin 68. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. (20416)

NOWOŚĆ Z CHICAGO.



— Gdzie mieszkasz?
— Na odległość strzału rewolwerowego od dworca.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.